Nr. 113. Kraków, dnia 19 Maja — Środa. Rok 1886.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	—
W miejscu	20	10	5	1 . 70
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	—

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprawia się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują zamiejscowe: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya Nowej Reformy, — Magazyn nowości F. A. Grüger i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Mariacki dom p. Czyncieła — Handel Z. Szalskiego w Sukiennicach. — Handel [illegible] w hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. Ogłoszenia do „Reformy" (prospekta, cyrkularze i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Nakładowe ogłoszenia przyjmują nadto: [illegible] „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga). — W Tarnowie handel: J. Dołozy i Kamila Bauma; — W Rzeszowie księgarnia J. A. Pelara; — W Przemyślu S. Doskoski i Spółka; — W Tarnopolu księgarnia L. Gileckic; — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) W Paryżu Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Jak Koło polskie studyuje budżet.

Autor artykułu o preliminarzu wydatków na budowle wodne w Galicyi przesyła nam w dokończeniu swej odpowiedzi posłowi Starzyńskiemu następujący artykuł:

Czy nasze poselstwo w Wiedniu studyuje budżet? Poseł Starzyński powiada, że „o tem nikt nie ma prawa wątpić" i na dowód, że poselstwo nasze rzeczywiście studyuje budżet, przytacza fakt, „iż siedmiu członków Koła polskiego zasiada w komisyi budżetowej i wszyscy mają tam obszerne referaty; ci więc członkowie mają specyalny obowiązek przestudyowania budżetu i brania udziału w rozprawach komisyi z obowiązkiem zastępowania tam potrzeb i interesów kraju."

Ten fakt jest prawdziwy, ale nie jest bynajmniej dowodem, że Koło studyuje budżet, albowiem dowodzi tylko, że siedmiu członków Koła studyuje budżet, i to wcale nie cały, lecz tylko te cząstki, które każdemu z nich są przez komisyę budżetową przekazane do zreferowania. W roku bieżącym mieli referaty członkowie Koła polskiego o następujących rozdziałach budżetowych:

1. Poseł Czerkawski o tak zwanych centralnych wydatkach ministerstwa oświaty i o budżecie spraw wyznaniowych;
2. poseł Smarzewski o dobrach i lasach skarbowych i funduszowych;
3. poseł Starzyński o administracyi podatkowej i o etacie emerytur;
4. poseł Abrahamowicz o cłach, podatkach spożywczych i o podatku od szynkowania gorącemi napojami;
5. poseł Hausner o tytoniu i subwencyach gwarancyjnych dla kolei żelaznych;
6. poseł Gniewosz o stęplach i należytościach skarbowych;
7. poseł Bobrzyński o loteryi i o drukarni skarbowej.

Nietrudno rozpoznać na pierwszy rzut oka, że jest to dość ciasny zakres pożytecznego dla kraju działania członków Koła polskiego w komisyi budżetowej. Nie wchodzę w szczegóły tych sprawozdań — wspomnę tylko, że dziwnym sposobem, właśnie w referacie posła Starzyńskiego, wbrew własnym słowom jego o „obowiązku zastępowania tam potrzeb i interesów kraju", nie znajduję ani litery wypowiedzianej w interesie Galicyi, chociaż dział administracyi podatkowej nastręczał p. Starzyńskiemu więcej sposobności do tego, niż innym członkom Koła w komisyi budżetowej. W sprawozdaniach z posiedzeń Koła czytam o petycyach kilku rad powiatowych w sprawie egzekucyi podatków; poseł Starzyński zdaje się nie wiedzieć o nich. Przypominam mu także sprawę pomnożenia urzędów poborczych w Galicyi, jakoteż sprawę kwitów podatkowych. Czemuż p. Starzyński nie poświęca temu wszystkiemu ani litery?

Szczególniejszego tedy zainteresowania się interesami i potrzebami kraju w referacie p. Starzyńskiego wcale nie widać.

Że Koło ma w budżetowej komisyi Izby siedmiu reprezentantów, tego nie mogę uważać za dowód, że Koło studyuje budżet. Lepszym bez porównania dowodem, na który jednak p. Starzyński nie powołuje się, byłby fakt, że Koło poświęca naradom nad budżetem osobne posiedzenia. Notując ten fakt, dopomagam szanownemu obrońcy Koła i czynię to chętnie, bo chęć bronienia Koła uważam za jedyny na prawdę piękny i szlachetny moment w pobudkach, które młodego członka Koła nakłoniły do przesłania *Nowej Reformie* dwu artykułów. Dla objaśnienia zaś zapytania mojego: czy poselstwo nasze w Wiedniu studyuje budżet? przytoczę niektóre fakta. Pomijam kwestyę, czy Koło naprawdę studyuje budżet, czy też bierze dyskusyę nad nim na rzadki pytel; pomijam kwestyę, czy Koło roztrząsa budżet w właściwym czasie, gdy na ukształtowanie jego mogłoby jeszcze wpływ wywrzeć, czy też w chwili, gdy już klamka zapadła; przytoczę tylko fakta na dowód, że budżetowe „studya". Koła mają wartość w najlepszym razie akademiczną.

Przechodząc kolejno własne sprawozdania Koła, widzę w sprawozdaniu z posiedzenia, odbytego dnia 21 lutego uchwałę: „Petycyę zarządu szkoły przemysłowej (gdzie?—tego w sprawozdaniu nie powiedziano) o wyjednanie subwencyi z funduszów państwowych przekazano członkom delegacyi polskiej, wchodzącej w skład komisyi budżetowej". Przypuszczam, że jest to ta sama sprawa, o której w sprawozdaniu Koła z dnia 17 marca powiedziano: „Dalej uchwaliło Koło polecić członkom komisyi budżetowej, aby popierali petycyę Rady miasta Krakowa o przyjęcie na budżet państwa wydatków na utrzymanie szkół przemysłowych w Krakowie, lub o zasiłek w tym celu z skarbu państwa". O tejże sprawie czytam w sprawozdaniu z dnia 28 marca, że przemawiający przy tytule wydatków na naukę przemysłową członek Koła ma „poprzeć petycyę Rady miejskiej krakowskiej o przejęcie przez skarb państwa wydatków na utrzymanie szkół przemysłowych w Krakowie, założonych i utrzymywanych przez miasto, lub wyznaczenia na ten cel znacznego zasiłku". Preliminarz budżetu był wniesiony pod koniec września r. z., a jednym z najsmutniejszych dla Galicyi rozdziałów jego jest rozdział nauki przemysłowej. Gdyby Koło zawczasu studyowało było budżet, nie potrzebowałoby czekać petycyi i mogłoby było dać członkom swym w komisyi budżetowej instrukcyę, że nietylko dla Krakowa, lecz w ogóle dla całego kraju trzeba usilnie a stanowczo domagać się radykalnych zmian w budżecie. Tymczasem w komisyi budżetowej (zob. *Wiener Ztg.* nr. 39) oprócz poruszonej przez p. Czerkawskiego sprawy zamienienia tarnopolskiej szkoły realnej na szkołę przemysłową nie tknęli się członkowie Koła żadnej innej z pomiędzy tylu innych a naglących spraw nauki przemysłowej w Galicyi; w pełnej Izbie zaś mówił o tych sprawach książe Czartoryski, ale jak mówił, pisał o tem wiedeński korespondent *N. Reformy*. Wniosku, rezolucyi, poprawki lub czegoś podobnego nie ma w mowie księcia ani śladu; petycya krakowska pozostała faktycznie bez poparcia nawet wtedy, gdy już nieco późno uchwalono w Kole jej poparcie.

W sprawozdaniu Koła z dnia 26 lutego czytam: „Petycyę zarządu kółek rolniczych o wyjednanie dla tej instytucyi większego zasiłku z skarbu państwa przekazano do przeprowadzenia o ile możności polskim członkom komisyi budżetowej". Może poseł Starzyński powie, co się stało z tą petycyą lub dla niej; naprożno bowiem szukam wzmianki o niej w drukach, rozprawach i uchwałach komisyi budżetowej i pełnej Izby. To samo odnosi się do wspomnianej w sprawozdaniu Koła z dnia 28 lutego petycyi krakowskiej Izby handlowej „w sprawie urządzeń pocztowych", również „przekazanej polskim członkom komisyi budżetowej".

Dnia 21 marca gdy już rozpoczęły się były w pełnej Izbie rozprawy budżetowe, przystąpiło Koło do roztrząsania budżetu. Sprawozdanie Koła z tegoż dnia mówi: „Przy roztrząsaniu z kolei rozdziału 7-go wydatków (ministerstwa spraw wewnętrznych) uchwalono na wniosek p. Romaszkana wnieść w Izbie rezolucyę wzywającą rząd, aby w każdym powiecie w Galicyi ustanowiono posadę lekarza powiatowego, oraz aby w przemówieniu w Izbie wykazać potrzebę, iżby liczbę weterynarzy w kraju naszym pomnożono. Do przemówienia w tym przedmiocie upoważniło Koło p. Romaszkana". Ani poseł Romaszkan, ani nikt inny w Izbie nie przemawiał; Koło bowiem, gdy do odnośnego tytułu budżetowego przemówili pp. Roser i Coronini, dopomogło prawicy zamknąć dyskusyę i w ten sposób pozbawić p. Romaszkana głosu. Podał on tedy ową rezolucyę na piśmie, ale czy kiedykolwiek będzie ją mógł uzasadnić, wątpię. — Tego samego dnia Koło uchwaliło, „aby przewodniczący Koła z przybraniem dwóch członków Koła udał się w deputacyi do prezesa ministrów i ministra Ziemiałkowskiego z zapytaniem, kiedy rząd wniesie do konstytucyjnego traktowania w Izbie ustawę o regulacyi rzek w Galicyi". Z uchwały tej widać, że Koło uznawało potrzebę uczynić cośkolwiek w sprawie regulacyi rzek; z następnych jednak sprawozdań Koła nie dowiadujemy się, czy w ogóle i z jakim skutkiem uchwałę swą wykonało. Natomiast powiada sprawozdanie Koła z dnia 25 marca, że uchwalono głosować za pozycyami budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych i za wniesionemi przez komisyę budżetową rezolucyami, t. j. żeby wezwać rząd, aby na następnej sesyi Rady państwa (w jesieni) oznajmił Izbie, co uczynić myśli dla systematycznej regulacyi rzek w całem państwie, tudzież, żeby wezwać rząd, aby regulacyę rzek czeskich zupełnie ukończył w r. 1887 (zamiast w roku 1893). Są więc w sprawozdaniach Koła dowody troskliwości o całe państwo, a specyalnie jeszcze o Czechów; o własnym kraju, o wykonaniu własnej, bardzo skromnej uchwały, mającej na celu zapytać tylko ministrów, czy można mieć nadzieję, Koło milczy.

Dnia 28 marca upoważniono p. Romaszkana do przemawiania w Izbie przy wydatkach na utrzymanie zakładu meteorologicznego dla wyrażenia żądania, aby urzędy telegraficzne, otrzymując codziennie wiadomości meteorologiczne, ważne dla rolników, ogłaszały je, jak to czynią z doniesieniami o kursach giełdowych". Uchwała ta pozostała najzupełniej bez wykonania. — Dalej powiada sprawozdanie z tegoż dnia: „Przy tytule wydatków na restauracyę budynków i dzieł pomnikowych rozwinęły się dłuższe rozprawy, wśród których postawiono kilka wniosków, lecz ich rozstrzygnięcie odroczono aż do osiągnienia wiadomości od konserwatorów". Wobec takiej uchwały powinno było Koło uchwalić także odroczenie rozpraw budżetowych w Izbie, która nie czekała aż Koło otrzyma wiadomości od konserwatorów, i prawdopodobnie dobrze zrobiła, bo Koło pewnie i dziś jeszcze wiadomości tych nie ma. — Nakoniec wspomina sprawozdanie z tegoż dnia o sprawie bardzo ważnej w słowach następujących: „Koło upoważniło posła Ruczkę do zabrania głosu w Izbie w celu przedstawienia lepszego sposobu zarządu dobrami funduszu religijnego przez oddanie ich pod administracyę właściwych biskupów". Poseł Ruczka nie przemawiał.

Dnia 1 kwietnia „rozwinęły się dłuższe rozprawy co do żądania reformy ustaw i paruset niejasnych rozporządzeń, tyczących się wymiaru należytości i stępli, oraz względem żądania obsadzenia władz wymierzających te należytości i stęple urzędnikami znającymi dobrze prawo, i postanowiono sprawę tę poruszyć przy budżecie". — Sprawy tej nie poruszono.

W sprawozdaniu z dnia 4 kwietnia czytamy, że Koło na wniosek swojej komisyi ekonomicznej „dało upoważnienie do zabrania głosu w Izbie przy tytule dochodów z podatku gruntowego dla wykazania potrzeby zniżenia tegoż podatku". Sprawa ta, poruszona na lwowskim wiecu rolniczym w formie rezolucyi, była nietylko dnia 4 kwietnia, lecz i na kilku innych posiedzeniach Koła przedmiotem narad; ostatecznie wszystko skończyło się na niczem, bo i skromnej uchwały o wykazaniu potrzeby zniżenia podatku wśród rozpraw budżetowych nie wykonano. — Na temże posiedzeniu „uchwalono poruszyć w Izbie sprawę o rozdział ministerstwa handlu i komunikacyi, mającego bardzo liczne a różnorodne czynności, wzrastające coraz bardziej wskutek rozwoju dróg żelaznych państwowych, regulacyi rzek i t. p." Uchwały tej nie wykonano.

Dnia 6 kwietnia „uchwalono wnieść" rezolucyę wzywającą rząd, aby baczył na interesa rolnictwa przez zaprowadzenie od strony Rumunii ceł na zboże, aby utrzymał zakaz wprowadzania bydła z Rumunii, a co do ceł od nafty uwzględnił słuszne żądania kraju; a postanowiono rezolucyę tę wnieść i uzasadnić przy roztrząsaniu (w Izbie) budżetu ministerstwa rolnictwa". Rezolucyi tej nie wniesiono. — Na temże posiedzeniu „przy roztrząsaniu budżetu ministerstwa sprawiedliwości upoważniono p. Rappoporta do przemawiania dla przedstawienia pewnych zmian w postępowaniu przy przymusowej sprzedaży nieruchomości, czego domagała się między innemi petycyami petycya krakowskiej Izby handlowej". Ani poseł Rappoport ani nikt inny nie przemawiał.

Taka tedy jest wartość budżetowych „studyów" Koła. Trzymałem się własnych uchwał Koła. Wobec niewykonania nawet tych uchwał przesadnie skromnych próżno byłoby wytykać Kołu, że uchwałami temi bynajmniej nie wyczerpnęło bardzo ważnych tematów, jakie mimo woli się nasuwają, gdy się studyuje budżet nie doryweczo, lecz głęboko, ściśle i systematycznie z stanowiska interesu krajowego.

Poseł Starzyński w rozprawach budżetowych w Izbie także zabrał głos raz jeden do króciutkiego przemówienia, nie jako rzecznik interesu krajowego lecz tylko jako specyalny sprawozdawca komisyi budżetowej do rozdziału o administracyi skarbowej i podatkowej, aby odpowiedzieć na zarzut z lewicy, że rząd niedość spieszy z zawarciem nowej konwencyi handlowej z Rumunią. Mniejsza o to, że ta króciutka odpowiedź p. Starzyńskiego, zaimprowizowana nagle przy ostatniej cząstce referatu jego, nie miała z tymże referatem nic wspólnego; chodzi mi bowiem tylko o charakterystyczne słowa, od których p. Starzyński mówkę swą zaczął: *Ich habe mich bisher der grössten Wortenthaltsamkeit beflissen*". Tak jest, p. Starzyński ilekroć miał z urzędu swego głos zabrać, zrzekał się go; wystarczało mu to, co powiedział komisarz rządowy, radca ministeryalny p. Huber. Tej samej polityki *der grössten Wortenthaltsamkeit*, polityki języka za zębami, trzymało się także Koło w ogólności i szczegółowo co do kwestyi budowli wodnych, czyli regulacyi rzek. Mniemam, że p. Starzyński byłby lepiej sobie postąpił, gdyby co do artykułu mojego o preliminarzu wydatków na budowle wodne, jako też szczegółowo co do pobieżnie rzuconego pytania mojego, czy Koło studyuje budżet, również trzymał się był polityki „*der Wortenthaltsamkeit*", zamiast prostować, gdzie nie było czego prostować, zamiast brać w obronę Koło przeciw pobieżnej wzmiance i wywoływać wilka z lasu.

Wycieczki wakacyjne.

W celu poznania Rusi i zbliżenia się do ludu, naocznego przekonania się o jego potrzebach i obyczajach, ruska młodzież akademicka we Lwowie corocznie odbywa wędrówki wakacyjne. I w tym roku znowu postanowiła urządzić czwartą z rzędu pieszą wędrówkę w góry Tureczańskie. — W tym celu zawiązał się komitet, który ma się zająć ułożeniem programu wędrówki. Z Warszawy wybiera się także piesza gromadka młodzieży a 50 osób złożona w góry Świętokrzyskie.

Ze względu na ważność tego rodzaju wycieczek pod względem higienicznym, pedagogicznym i narodowym, w szeregu artykułów wykazaliśmy w roku zeszłym ich potrzebę, a zarazem zachęcaliśmy naszą młodzież akademicką i szkolną do tego rodzaju wędrówek. Głos nas przebrzmiał bez skutku, gdyż dotychczas nie słyszeliśmy, aby podobna myśl między młodzieżą powstała. A wielka szkoda!

Nie widzimy żadnych przeszkód, któreby stawały na drodze przedsięwzięciu dalszej jakiej wycieczki. Jeżeli młodzież lwowska i warszawska może takie wędrówki po kraju urządzać, to dla czegóż, pytamy się, młodzież akademicka w Krakowie nie mogłaby czegoś podobnego uczynić?

Dla przypomnienia i poparcia sprawy wycieczek wakacyjnych przytaczamy tutaj wyjątki z pięknej mowy p. Jollifera, jednego z najwybitniejszych pedagogów francuskich, wygłoszonej w Sorbonnie. Myśli w niej wypowiedziane dadzą się w zupełności zastosować do naszych stosunków.

„W historyi i geografii — mówił p. Jollfier — wiedza jest dopiero początkiem. Wiedzieć i czuć— oto cel rzeczywisty, oto zarazem nagroda nauki! Znajomość faktów nie wystarcza jeszcze do poznania kraju, a podziały administracyjne i polityczne, o których mówca z gładkością francuską wyraził się: *Je ne veux pas en médire*, nie opierają się wcale na podstawach naukowych, nie troszczą się o nie zgoła, nie uwzględniają bynajmniej danych geograficznych i historycznych i służą tylko dla potrzeb chwili bieżącej w powszednich stosunkach. Zatem taka znajomość geografii tegoczesnej, jaką uczeń w szkole dostaje, nie wystarcza mu bynajmniej pod względem naukowym, czas przeto wakacyj powinien być obrócony przez młodzież na poznanie kraju, takiego jak się formował naturalnie w biegu wieków, tej naturalnej geografii, jak zarysowywały ją wieki w naturalnym podziale na niziny, góry, lasy a zarazem plemiona bratnie, zahaczające jak ogniwa łańcucha, który kuły wieki cyklopowemi młotami wielkich uczuć, potrzeb, czynów heroicznych.

Na szczególną uwagę zasługiwało w mowie to, co Jollfier nazwał zdobyciem „zmysłu historycznego". „Aby ożywić zamarłą przeszłość, aby dać postać nazwiskom, a duszę krainom, potrzebnym

ZMARNOWANY.

Studyum z życia ludu litewskiego.

5

przez

Witolda Kalinowskiego.

(Ciąg dalszy).

Matka odumarła Piotruśkę wcześnie i jedynaczka pozostawioną była wyłącznie opiece ojca. Gurklis nie spieszył się z wydaniem córki za mąż, chociaż zięć do pomocy w gospodarstwie bardzoby się przydał; staremu ciężko już było podołać na dwudziestu kilku dziesięcinach, musiał przynajmować robotnika, a do kośby i żniwa to nawet i kilku. To jednak właśnie, że gospodarować było na czem, wprawiało w pewną ambicyę starego.

„Dla niej mąż — nie mój kłopot" — myślał on. — „Upatrzy sama — to dobrze, a nie, to i tak ludzie znajdą; wiedzą, że po mojej śmierci wszystko Piotruśczyne."

Ona nie upatrywała nikogo, ludzie tymczasem nie dobijali się, lecz stary spokojny był i jeno za Piotrusią zdaleka okiem śledził. No i wyśledził jej zbliżenie się do Kaziuka.

„Ta ono niczego, chłopiec jak malowanie, dziewczynie w oko nie darmo wpadł" — zastanawiał się stary. „Choć to u niego ni koła, ni woza, ale parobek z niego *rabociaszczy*, w rękach się wszystko u niego pali, nie pijący, nie hałaburda, do wszystkiego sprytny. Taki, jak do gotowego przyjdzie — to i Piotruśkę i mnie uszanuje, spokojnie w chacie umrzeć da, bo *znaczy się* ja swojem dobrem jego na nogi postawił, na gospodarza wyprowadził."

I Gurklis nie stawał młodym w poprzek drogi, przeciwnie czekał, rychło-li Kaziuk jemu do nóg padnie i o Piotruśkę poprosi. Aż tu naraz jedynaczka posmutniała, a w całych Purwiantach zaczęto szeptać sobie na ucho, że Kaziuk do Sałtanowicza na służbę poszedł.

„Naż-ci zięcia" — mruczał Gurklis dowiedziawszy się o nowinie. „Miałby szelma i żonę i chatę i ziemię i uczciwy chleb — nie, djabeł w drogę wlazł, na złodziejstwo skusił. Nie to, zdaje się, jemu i z oczu patrzało, a ot, masz, skusił się."

Wiadomość wszystkich zmartwiła. „Patrzaj, patrzaj, ktoby się był spodział!" — ubolewali Purwianczanie. Opinia ogółu srodze potępiała wszelkie stosunki z Sałtanowiczem i ci nawet, co dla zarobku w ten lub inny sposób pomagali jemu, starannie ukrywali przed tym ogółem swe konszachty z złodziejem, obawiając się nazwy złodziei. A tu ulubieniec ogółu nie sromał się całkiem otwarcie na złą drogę wejść, u znienawidzonego koniokrada służbę przyjąć!... Innego potępionoby bez żadnej apelacyi — nad Kaziukiem ubolewano tylko.

Potępiał go jeno jeden Gurklis, zły był, że mu chłopiec zawód taki zrobił. Złość ta jednak w nienawiść się zmieniła po rozmowie z Piotrusią.

Głęboki smutek córki od razu mu w oko wpadł, nie wiedział jeno jak do niej przystąpić, bo jeszcze z nią ani razu o Kaziuku nie gadał, czekając od niej pierwszego słowa.

„Wysmuci się, wysmuci się, to może i zapomni" — rozumował stary i powodowany nadzieją tą, nie chciał z razu wszczynać rozmowy, by nietykana rana prędzej się zagoiła. Lecz rana nie goiła się, stary to widział i po dwóch tygodniach daremnego oczekiwania, nie mogąc wytrzymać dłużej, możliwie najłagodniej córkę zaczepił.

— Ty, Piotruśka, czego taka chodzisz, jakbyś ciemierzycy zjadła? Kaziuka żałujesz? nie wielka bieda! Czy to ty nie młoda, czy to ty nie bogata, żebyś sobie męża nie znalazła. Ono i lepiej, że ten parszywiec wcześnie od nas odczepił się, a toby potem jeszcze naszą chatę zparszywił. Jak co na złodzieja ma wyjść, to zawsze wyjdzie.

— Kaziuk nie złodziej! — podchwyciła żywo dziewczyna, — od wojska do Sołtanowicza uciekł.

— Od wojska... bajki! Złodzieja do złodzieja *music* dawno ciągło. Od wojska inne *szpekulacye* są. Albo kołtun dorobić, albo palec uciąć, albo się poranić, albo oślepić się, ale nie do złodzieja w służbę iść, — mówił stary, którego rozdrażniło słowo obrony przez córkę rzucone.

— Kaziuk chciał co zrobić, a nie można było, — broniła dalej dziewczyna. — Teraz wszystkich biorą, nic nie pomoże. Zeszłego roku Skinderczuka i z kołtunem wzięli, kołtun mu oderznęli a jego wzięli. Bez palca takoż biorą. Kaziuk u Macieja pytał się, Maciej toż sołdat, a i ten nie poradził. Chciał w świat iść, bumagi nie było.

— Tak czy siak, — przerwał ojciec, — a teraz Kaziuk złodziej i ty za innym oglądaj się, jeśli za mąż chcesz iść.

— Za innego nie pójdę, — odparła Piotrusia.

— Dla czego?

— Bo ja Kaziukowa.

— Dam ja tobie... Kaziukowa! — wrzasnął Gurklis, rozsierdzony wyznaniem córki. — Ja tobie twego Kaziuka z głowy wybiję! Jak mnie w ziemi zaryjesz, wtedy o tym złodzieju myśl. Póki mego życia... *dudki!* Nie wejdzie złodziej do mojej chaty; tu, chwalić Boga, żadnego złodzieja nie było. Ty dziewczyno pomiarkuj się, nie zabijaj ty mnie starego, nie czekaj kary boskiej.

Piotrusia nic nie odpowiadała ojcu, bo jej jedyną odpowiedzią mogły być słowa: „ja Kaziukowa."

Zacięła się dziewczyna, zaciął się i Gurklis. Między ojcem i córką zawiązała się głucha walka, w której musiało nastąpić starcie między uporem ojcowskim, a miłością Piotrusi dla Kaziuka. Tymczasem w chacie Gurklisa panowała cisza: stary rachował na czas, bo „pierw czy później parszywca dyabli wezmą i dziewczyna o nim zapomni", a Piotrusia w części również liczyła na czas, który jakoś ojca może ułagodzi, przedewszystkiem zaś na przybycie Kaziuka czekała.

Nareszcie jednej niedzieli wyczekiwany kochanek w Purwiantach się zjawił i zaczaiwszy się za stożkiem siana, przychwycił Piotrusię, śpieszącą z kościoła do domu, by ojcu gotować obiad.

Dziewczyna z płaczem przygarnęła się do Kaziuka. Przez chwilę oboje milczeli.

— Nacierpiała się ja, nacierpiała się tu bez ciebie, — rozpoczęła pierwsza Piotrusia, chcąc niejako wyjaśnić kochankowi przyczynę swych łez.

— Wiem, Maciej mnie wszystko mówił — powiedział Kaziuk.

— Co tobie mówił?

— O ojcu... Dla tego to ja wprost do chaty do ciebie nie poszedł, a tu ot czekam, bo mnie Maciej o ojcu rozpowiedział.

— Et, z ojcem pół biedy, teraz okropnie zawzięty na ciebie, jak zobaczy, że nic ze mną nie poradzi, to i podobrzeje. Ale ja myślała, — tu dziewczę znowuż załkało, — ja myślała, że ty o mnie zapomniał, całkiem mnie porzucił, lubeńko ty mój!

— Ja-by ciebie miał porzucić?... oj, głupia z ciebie, głupia! Ile ja razy tobie mówił, że ty moja... to znaczy się i *amen*; chcesz, nie chcesz, musisz być moja do samego końca życia, — i mówiąc to, Kaziuk tulił dziewczynę do swej piersi.

— A czemu o tobie tyle czasu słychu żadnego nie było? Sam przelecieć nie mogłeś, było przysłać kogo powiedzieć, że żyjesz i o mnie nie zapomniałeś... Toż niedaleko, — żaliła się dziewczyna.

— Ono co blisko, to blisko, tylko, że od Sałtanowicza ruszyć się nie można. On sam do domu jak po ogień wpadnie, przenocuje i znowuż jedzie. Czasami to jego nie ma i tydzień i dwa. Różnego tam narodu przewinie się moc, ale posłać do ciebie nikogo nie można było; ja sam o tem myślał... nie udało się. Ot, teraz, jak posłyszał ja, że Sałtanowicz będzie w domu dwa dni, to i wyprosił się u niego na dziś do wieczora i chwała Bogu ciebie widzę.

— Chwała Bogu! — potwierdziła Piotrusia.

— Cóż tu o mnie gadają? pewnikiem za złodzieja mnie osławili? — zapytał Kaziuk.

— I tak i siak mówią — jąkała się dziewczyna, nie śmiejąc martwić kochanka wyjaśnieniem prawdy.

— Ja już wiem, co gadają: Maciej mówił. A ty głupia nie bądź, na nikogo nie patrzaj. Ludzi słuchaj, a swój rozum miej. Ja im takie złodziejstwo pokażę, że wszyscy za mnie pana Boga prosić będą, zobaczysz, poczekaj! Ja głupi Piotruśka był, jak ślepy ja po świętej ziemi chodził, nie wiedział ja, jak biednemu narodowi pomódz, a teraz wiem: za rok, za dwa zobaczą ludzie, jaki ze mnie będzie złodziej.

I wyprostował się Kaziuk, a twarz jego przybrała wyraz energii, co zda się światu całemu rzuca wyzwanie: złamać — złamiesz, ugiąć — nie ugniesz.

I w rzeczy samej krótki pobyt w Purwiantach dolał oliwy do ognia, rozbudził energię w Kaziuku drzemiącą, utrwalił w nim postanowienie czynami przekonać ogół o swych dobrych chęciach dla niego. Dziś ludzie boczą się na niego, jakby na zarażonego, krzywo nań spoglądają. — jedna Piotruśka po dawnemu go przyjęła.... Nawet i taki Maciej, choć serdecznie go powitał, lecz był niby jak złapany: wciąż oglądał się, czy go ludzie nie widzą z Kaziukiem i z naciskiem powtarzał, że „ono po prawdzie, kraść konie — to paskudna rzecz". Ale Kaziuk już na wszystkich z góry patrzy, bo wie, że po jakimś roku ludzie inaczej do niego mówić będą.

(D. c. n.)

jest zmysł historyczny, zdolność rzadka, powstająca z erudycyi i wyobraźni.“

Mało jest mistrzów, posiadających dar ten w całej jego pełni, ale w każdym kraju jest i było zawsze wielu sacnych, zasłużonych pracowników, którzy mozolnie pracują dla geniuszów, zagarniających sobie owoce ich pracy, aby wyciągnąć z nich essencyę samą i tchnąwszy w to ducha, który musi ożywić szczegóły i skupić je w całość, tworzą dopiero dzieła, które wiekopomnemi zostają. Wiele też jest zasług prac wszelkich na tem polu i Jollier, zachęcając do nich młodzież, jako do czynów publicznego pożytku, nakazuje odkopywanie starych ruin, wydostanie z pyłu archiwów starożytnych nadań i kart erekcyjnych, zbieranie podań i dochodzenie ich początku, wypisywanie biografii skromnych, ale wiernie służbom Francyi poświęconych ludzi. Wszystko to materyały wielkiego znaczenia dla historyka, i mowca, polecając uwadze młodzieży to zajęcie się starożytnościami Francyi, dodaje, że ten, co zbiera rozproszone zabytki przeszłości, przykłada cegiełkę do gmachu, którego nie wzniósłby największy geniusz dziejopisarski, gdyby nie miał pod ręką tego materyału budowlanego. Dla tem większej zachęty przytoczył on ustęp z pięknej mowy byłego ministra oświecenia, miałej w r. 1884 przy rozdawaniu nagród francuskim towarzystwom naukowym — ustęp traktujący o uczuciu, które Juliusz Ferry nazwał: *„la religion des traditions nationales“*.

Nie ograniczając się do jednego przedmiotu, mowca stara się poruszyć w sercach młodzieży strunę innej jeszcze uczuć rodzinnych, ukochanie wspomnień domowych — miejsc, gdzie oczy nasze otworzyły się do świata dziennego. „Uczucie to — mówił — jest wspólne wszystkim ludziom nieoschłego serca i znała je już starożytność: dlatego to surowa równina Attyki, ze skąpą ozdobą drzew oliwnych o bladym liściu, i ciemnych bluszczy z trochą laurów, z trochą narcyzów „koroną bogiń“ umiejętniejsza w obrazie piękna, które malowała gorąca miłość Ateńczyków, przeszła do pamięci potomnych wraz z dziejami ich rodu. I my powinniśmy kochać wszyscy dom i tę pierwszą ojczyznę naszej młodości, miejsce naszego rodzinne: choćby to była tylko spokojna ulica małego miasteczka, lub wioska z zacienionym przez lasy horyzontem; ogród, który nam się wydawał niegdyś ogromnym, a który znajdujemy bardzo małym; strumień będący dla marzeń naszych wspaniałą rzeką. Taka pobożna miłość miejsc rodzinnych zachowuje nam w pamięci nietknięte przez czas twarze towarzyszów dzieciństwa, i obrazy domu rodzicielskiego, gdzie ojciec i matka zasiadają jeszcze z nami około starego stołu i opowiadają wzruszonym głosem dzieje własnej młodości, budząc dawne, zamglone jej wspomnienia“.

Mowca francuski musiał odnajdywać to uczucie wśród młodzieży, a mówiąc o niem był gorącym jego rzecznikiem wobec młodzieży, ostrzegając ją przed smutnem spustoszeniem serca, które przynosi zawsze ze sobą zapomnienie rodziny i rodzinnego gniazda. „Życie zmusza nas często do opuszczenia stron ukochanych, rzucamy je, ale one porzucić nas nie chcą i w fałdach odzieży, w zakątkach pamięci, w nawyknieniach nawet językowych, unosimy ze sobą coś, jak gdyby powietrze okolic rodzinnych. Po akcencie stron swoich, który zatracamy, ale którego nie zapominamy nigdy, nieznajomi poznają się niegdy ze sobą i stają się natychmiast przyjaciółmi, braćmi prawie. Wesoło się przyjmuje swoją część żartów, któremi Paryżanin drwi z Gaskończyka, Owerniaka, Bretończyka. Nikt w tym chórze dowcipów nie zapiera się tego kawałka ziemi, na której wyrósł, a ze starego zakątka prowincyi nie zabierze już nic więcej nad to, co tam było pospolite chwały tryumfów, cierpień, walk, niebezpieczeństw razem przebytych, stopiła to wszystko w jedno miłość i duchu narodowej — w jedną ideę historyczną“.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 15 maja.

Gdybym chociaż raz mógł Wam zakomunikować jaką pocieszającą wiadomość. Od nas zawsze jedno i też samo dobiegać będzie do waszych uszów. Jeśli bowiem przeminie jaki przeciąg czasu, w którym nikt nam za skórę nie zaleje wody — to nieszczęście wnet odkrywa wody, jakiegoś gdzie miejscowe kacyki prowadzą tak doskonale politykę zgody, iż nam, niby od niej się odwracającym, włosy na głowie powstają i tchu już braknie. Tak naprzykład w Lublinie wywiezionym został ostatni dominikanin, który zresztą po owej awanturze, procesem zakończonej, pozostał, kościół zamknięty ma być przerobiony na cerkiew. To co się dzieje w Lublinie, powtarza się i w innych miejscowościach, czasem tylko przyczepi się do tego jakiś wesoły epizodzik, który nam dodaje otuchy, że w ogóle każdy bodziec i każde prześladowanie.

Tak naprzykład przed kilkunastu dniami zdarzyło się ciekawe zajście w Kaliszu, między synem b. ministra serbskiego Risticza, służącym w huzarach rossyjskich, a obywatelem S. z Kaliskiego.

Syn przyjaciela wpływów rossyjskich w Serbii i opozycyonisty dzisiejszego znajdującego się w jednej z restauracyi kaliskich, w publicznym lokalu, począł w sposób, przypominający stajnie, wyrażać się o nas Polakach. Rzecz prosta, iż nikogo z nas by to nie interesowało, gdyby p. Risticz, mając takie szlachetne przekonania, spowiadał się z nich swoim kolegom; ale p. Risticz uznał za właściwe brygać w oczy obelgami tym wszystkim, którzy się w tej chwili w restauracyi znajdowali, przeto jeden ze znajdujących się tam p. S. z Kaliskiem jest jego krewnym, wystąpił i dał mu w twarz, dał to p. Risticzowi, najpierw ustnej admonicyi, a gdy to nie pomogło, sie wywołało brutalne zachowanie p. Risticza, wyrzucił go z restauracyi, z którego przecież wyszli cało.

Kompensacyą epizodów ugodowej polityki nie brakłnie na każdym kroku. Oto naprzykład otwierają u nas cyrk. P. Salamonsky pobudował go sobie w Dolinie szwajcarskiej; niewiele myśląc, z drzewa, wówczas gdy p. Ciniselli uczynić tego nie pozwolono i kazano mu pobudować cyrk murowany. No, ale są to tajemnice policyi budowlanej, przecież której trudno jest wyspowiadać. Co innego było humorystyczną stroną tego otwarcia cyrku. Oto na pierwszem przedstawieniu trupy cyrkowej nakazano grać „Boże cara chrani“. I to jeszcze mniej dziwne, ale to, że policyanci gdy publiczność zdumiona nie wiedziała co ma podczas hymnu w tak niewłaściwem miejscu odgrywanego zrobić, zdzierali czapki z głowy i zapisywali do katalożków, z czego być może, iż będziemy mieli setki najróżnorodniejszych może procesów i co nam poczytanem zostanie za nowy okaz naszej intrygi.

A posłuchajcież tylko co to się wyprawia u nas w teatrze. Oto zapowiedziano bardzo ładnemi kolorowanemi afiszami abonament na szereg gościnnych występów przybyłej trupy rossyjskiej. Pan Palicyn objął antrepryzę tego przedsiębiorstwa, a więc wszystko, co w teatrze było dobrem dla naszych artystów, dla przybyłych wydaje się lichem i niedosyć „szykownem“. Przerabiają się zatem garderoby, wyścielają dywanami, lustrami, dają nowe podłogi, a gdy jakie żądanie natrafia na opozycyę ze względu na koszta, któremi teatr zbytnio szafować nie może, wnet odzywa się zastępca p. Palicyna Riczenki: „A no muszę o tem powiedzieć generał-gubernatorowi.“ Że zaś u nas w teatrze niema nikogo, ktoby zaoponować śmiał, przeto wszystko też idzie, jak chcą nasi goście.

W obec takiego postępowania, które naturalnie ludzie po mieście bardzo szeroko sobie komentują i jak zwykle ubarwiają znacznie, prasa nasza znajduje się w położeniu nie do zazdrości. Napisze coś—w tej chwili odsyłać jej będą numera, nie napisze, cenzura ją zacznie prześladować, że choć umykaj za dziesiątą granicę. Trzeba znać choć odrobinę nasze stosunki cenzuralne, żeby zrozumieć, co to znaczy odmówić czegoś takiemu Ryżowowi, gdy żąda, aby było wydrukowanem. W tej chwili dziennik idzie na tak zwane *isprawlenie*, które niczem jest z Madejowem łożem, lub hiszpańskiemi torturami. Wtedy danemu pismu kreśli się najniewinniejsze artykuły, nakazuje przestawiać je już w łamanych kolumnach i żebyś był jak anioł cierpliwy, musisz w końcu nabrać wstrętu do wszystkiego, co się nazywa drukiem. Coś podobnego grozi właśnie prasie warszawskiej, która znajduje się między Scyllą i Charybdą — oraz wielu jeszcze innymi skałami grożącemi rozbiciem, jak naprzykład karami administracyjnemi za krytykę — choćby delikatną. Oto są wszystko próbki ugodowej polityki, zachęcanie nas do uprzejmości i bratniego uścisku. Co ruszysz — wszędzie toż samo.

Generał Hurko zajęty obecnie cały wojskiem, — zbliżają się bowiem manewry, a nie ma dnia jednego, aby jakichś przeglądów nie dopełniał.— W tych dniach prezentowała mu się artylerya.— Marya Andrejewna zajęta czerwonym krzyżem i teatrem — od dosyć więc dawnego czasu nie słychać nic o nowym jakim z jej strony dla nas pasztecie.

Wczoraj całe miasto zaalarmowanem zostało skandalem, jaki popełnił młody, utalentowany basista, należący do znanej i używającej dobrej opinii rodziny. Okradł on jednę z dam na rs. 10,193 — schwytany przez policyę do kradzieży się przyznał i pieniądze zwrócił. Sprawy jednak niepodobna było zatuszować — protokół spisano i czeka nas w tych czasach druga sprawa kryminalna już tego rodzaju. Pierwsza również o kradzież w tych dniach właśnie będzie przedmiotem publicznej rozprawy sądowej, a na ławie oskarżonych zasiądzie człowiek z nazwiskiem i dziesięciopałkową koroną na biletach wizytowych. Doprawdy aż dreszcz przejmuje patrzyć i słuchać tego, co się dzieje teraz. Są to wszystko skutki dzisiejszego wychowania, które patrzy i pilnuje tornistrów na plecach, akcentu czystego, ale na moralną korrupcyę nie zwraca uwagi. Obok tego też przychodzi podwójnie żałować ludzi, zmuszonych do usuwania się z zajmowanych pedagogicznych stanowisk. Za klęskę dla uniwersytetu uważać należy dymisyę dr. Baranieckiego, który w tych dniach w klinice miał ostatnią prelekcyę i pożegnał się z młodzieżą, której lat 25 świecił przykładem z własnego życia i nauką. Prof. Wrześniowski, który także wysłużył ćwierć wieku, przy balotowaniu nowem na stanowisku się utrzymał. Od nowego szkolnego roku, zapowiadają nowe zmiany i nowe w tym kierunku absurda.

Mińsk litewski, 13 maja.

Pod wrażeniem silnego rozrzewnienia spieszę wam przesłać te słów kilka. W tej chwili wróciłem z niezwykłego pogrzebu. Dnia 10 maja umarł na tyfus proboszcz nasz katedralny, ksiądz Aleksander Sipaiło. Był to kapłan, któremu nie wielu równych na całej Litwie się znajdzie. Wierny a gorliwy sługa kościoła, przytem wzorowy Polak, przyświecał nam więcej przykładem niż słowem. Niestrudzony w spełnianiu obowiązków kapłańskich był ratunkiem i pociechą wszystkich parafian. Oddawna już takiego kapłana nie posiadaliśmy i nieprędko zapewne równego doczekamy się. Umarł młodo, bo zaledwo przeżywszy lat 32. Zginął jak prawdziwy bojownik Pański, na stanowisku najbardziej zagrożonem. Cześć jego pamięci! Oby przykład jego przyświecał następcom jego! Niezliczone tłumy ludu wszelkich wyznań odprowadziły dzisiaj ciało jego na Kalwaryę. Miasto nasze nie pamięta pogrzebu tak licznego i świetnego. A z tem wszystkiem był to tylko biedny i skromny księżyna. Większa część orszaku pogrzebowego głośno płakała. Rzecz dziwna, że nawet popi prawosławni ze czcią ciało jego nawiedzali i w pogrzebie uczestniczyli. Taka to jest siła prawdziwej zasługi i zacności.

Pożary bezustanne są u nas na porządku dziennym. Mówią, że żydzi, wysoko ubezpieczywszy swe domy, następnie sami je podpalają. A policya przekupiona bynajmniej w tem nie przeszkadza. Dotychczas trzy ulice na Niskim Rynku i jedna na Trojeckiej górze zupełnie wypalone. Każdy z nas w nocy zrywa się ze snu z przerażeniem, skoro tylko jakikolwiek ruch większy na ulicy usłyszy. Miłe takie życie! Nie ma co mówić.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 maja

Wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Stryj-Żydaczów-Dolina-Kałusz rozpisany został na dzień 17 czerwca.

Komisya ugodowa austryackiej Izby poselskiej odbyła wczoraj w południe posiedzenie. Poseł dr. Biliński wniósł utworzenie trzech komitetów ściślejszych, o których wczoraj już wspominaliśmy. Poseł Biliński zapytał także reprezentanta rządu, dla czego ministerstwo nie wniosło żadnego przedłożenia co do austro-węgierskiego Lloyda. Kierownik ministerstwa handlu bar. Pusswald oświadczył, że rząd postanowił powstrzymać wniesienie tej sprawy a to z powodu, że układ z Lloydem kończy się dopiero w r. 1888. Mimo to rząd postarał się o zwiększenie stałego ruchu okrętowego Lloyda. Poczem wniosek Bilińskiego przyjęto i przystąpiono do wyboru komitetów ściślejszych.

W powiecie gnieźnieńskim powstaje pierwsza osada niemiecka. Dobra Komorowo nabył skarb pruski w drodze publicznej licytacyi za 165.000 marek na cele kolonizacyjne. Radość ztąd w *Posenerce* wielka. Wiadomość tę podaje rozstawnemi czcionkami, dodając, że dobra te dotąd były w rękach polskich. Rozległości mają 300 hektarów.

Zdaniem prasy rossyjskiej najnowsze nieporozumienia między Austryą i Rumunią, jakkolwiek nic nie mają wspólnego z wysoką polityką, gdyż pochodzą z nieporozumień w dziedzinie ekonomii i handlu, muszą jednak oddziałać na polityczne stosunki obu krajów.

W niedzielę odbyło się w Londynie wielkie zgromadzenie stronnictwa konserwatywnego, na którem lord Salisbury przemawiał przeciw irlandzkim projektom Gladstone'a. Były naczelnik rządu jest przekonany, że cały plan dzisiejszego gabinetu będzie już wkrótce tylko wspomnieniem. Przyjęcie ustawy musiałoby, jego zdaniem, doprowadzić do zerwania Unii z Anglią nawet w takim razie, gdyby Gladstone i Parnell nie mieli zamiaru zrywać węzłów, łączących te kraje. Salisbury przemawiał następnie za utrzymaniem wyjątkowych ustaw przez lat dwadzieścia i ułatwianiem ile możności wychodźtwa do Ameryki. Spodziewa się on zresztą, że Izba gmin wkrótce zostanie rozwiązaną, i że nowe wybory odbędą się pod hasłem utrzymania jedności państwa. Konserwatywny *Standard* donosząc o krążącej w Londynie pogłosce, iż Gladstone w przewidywaniu porażki cofnie swój projekt, zwraca uwagę na to, że Torysi nie zadowolnią się tem wcale, lecz postawią ze swej strony wniosek, którego przyjęcie równać się będzie stanowczemu potępieniu wszelkich autonomistycznych usiłowań.

Biuro Reutera donosi, że gabinet londyński postanowił nie zezwolić na zajęcie archipelagu Nowych Hebrydów przez Francyę. Sprawa ta była poruszaną na ostatniem posiedzeniu Izby gmin. Z oświadczeń złożonych przez członków gabinetu pokazuje się, że Francya zobowiązała się nie przywłaszczać sobie tych wysp bez zezwolenia Anglii a nadto przyrzekła nie wysyłać żadnych przestępców na Ocean Spokojny w razie, jeżeli rząd angielski pozwoli jej zająć Hebrydy. Lord Rosebery odpowiedział gabinetowi francuskiemu, że rząd angielski zgodzi się na to pod warunkiem, iż Francya zaprowadzi na Hebrydach swobodę handlu i wolność wyznania, i że kolonie angielskie w Australii nie sprzeciwią się temu zaborowi. Angielski minister spraw zagranicznych przewidywał już wówczas, że kolonie australskie nie zgodzą się na odstąpienie Francyi Hebrydów, i nie taił tego bynajmniej przed gabinetem paryskim. Przewidywania te spełniły się teraz, a rząd angielski poszedł za zdaniem swych kolonii.

Minister włoski Grimaldi miał na uczcie w Catanzaro mowę do swych wyborców, w której nakreślił obraz dzisiejszej polityki zagranicznej. Grimaldi stwierdził w tej mowie, iż Włochy, nie krępując się w sprawach wschodnich żadnem zobowiązaniem, działały zgodnie z Austryą, Niemcami i Anglią, starając się ile możności zaskarbić sobie przyjaźń rządu angielskiego, którego poparcie ułatwi Włochom obronę ich interesów politycznych na morzu Śródziemnem. Włochy starały się o utrzymanie pokoju i o dobro plemion zamieszkujących półwysep bałkański; gdyby się bowiem nie były przyłączyły do akcyi mocarstw, dążących do tego celu, straciłyby wszelkie znaczenie w koncercie europejskim i przyczyniłyby się do wywołania konfliktu między państwami. Minister oświadczył z naciskiem, że rząd włoski powinien bezwarunkowo utrzymać się w posiadaniu Massawy. Co się tyczy nowej wyprawy w celu ukarania sułtana Harraru, to sądzi on, że należy zastanowić się nad tem, czy Włochy mogą się zdobyć na taki krok w chwili, gdy sprawy europejskie wymagają wytężenia wszystkich sił narodowych. Włochy wystąpią energicznie jedynie w takim razie, jeżeli wyprawa do Afryki nie przyniesie uszczerbku ważniejszym interesom państwa.

Stronnictwo republikańskie w Hiszpanii czuje się obecnie znacznie osłabionem. Ostatnie wybory w Katalonii dowiodły, że republikanie stracili w tej prowincyi swe dawniejsze wpływy. Gdy z końcem kwietnia miał się odbyć w Katalonii wybór czterech senatorów, wysłało tam stronnictwo republikańskie dwóch reprezentantów: Salmerona i Margala dla kierowania agitacyą. Mimo tego wybrała Katalonia dwóch senatorów ze stronnictwa rządowego i dwóch konserwatystów. W Izbie deputowanych ma gabinet Sagasty stanowczą większość. A program ministra Camado, który w armii i marynarce chce zaprowadzić znaczne oszczędności, może zjednać rządowi niejednego członka opozycyi. Wobec tego wzmocnienia partyi rządowej na uwagę zasługuje oświadczenie naczelnika republikanów Castelara, który uważa dalszą agitacyę za rzecz zupełnie na dziś bezowocną, gdyż rzeczpospolita musiałaby się jego zdaniem zaraz w początkach rozpaść wskutek niezgody we własnym obozie.

Deputowani greccy, którzy udają się na pierwsze posiedzenie Izby drogą morską, odbędą tę podróż za zezwoleniem Anglii na okrętach zagranicznych, wynajętych w tym celu przez Grecyę. W świecie dyplomatycznym przeważa zdanie, że projekt demobilizacyi nie napotka w Izbie greckiej oporu. Natychmiast po zapadnięciu uchwały o rozbrojeniu, posłowie zagraniczni powrócą do Aten. Obecnie bawi tam tylko p. Butzow reprezentant Rosyi, który podczas wyjazdu swych kolegów przebywał w Liwadyi, a powrócił do Aten właśnie w tydzień po opuszczeniu tego miasta przez innych ambasadorów.

Z Dżeddy na półwyspie Arabskim donoszą o zbuntowaniu się Arabów przeciw władzom tureckim. Pewien Arab, rodem z Sudanu, ogłosił się prorokiem, a zebrawszy oddział, złożony z pięćdziesięciu ludzi, przerwał komunikacyę telegraficzną. Oddział wojska tureckiego stoczył z powstańcami dwie zwycięskie potyczki. W drugiej bitwie wzięto siedmiu żołnierzy proroka do niewoli. Jeńców kazano pościnać, a głowy ich pozatykano na żerdziach przed bramami Dżeddy. O schwytaniu proroka nie ma dotychczas wiadomości, zdaje się więc, iż mu się udało ujść szczęśliwie.

Sprawy miejskie.

(Spis dzieci w wieku szkolnym).

Magistrat wydał z mocy uchwały Rady miejskiej następujące ogłoszenie:

Rada miejska na posiedzeniu z dnia 10 maja b. r. postanowiła dokonać spisu dzieci w wieku szkolnym zostających.

Stosownie do tej uchwały a w moc § 14 i 42 ust. szkolnej z 2 maja 1873 r. l. 250 i ust. z 2 lutego 1885 r. l 29 wydaję następujące rozporządzenie:

1) Spis dzieci w wieku szkolnym odbędzie się w Krakowie dnia 1 czerwca i obejmie wszystkie dzieci urodzone w latach 1871 do 1879 włącznie. Spis odbędzie się w ten sposób, że każde dziecię będzie wpisane na oddzielnej karcie.

2) Przeprowadzenia spisu dokonają honorowi komisarze spisowi do tej funkcyi zaproszeni przez prezydenta miasta i zaopatrzeni kartą legitymacyjną.

Komisarze spisowi mają się zająć przed terminem spisu zbadaniem liczby dzieci w obrębie sobie powierzonego rewiru, rozdaniem kart do domów oraz przy pomocy właścicieli domów także ojcom rodzin, objaśnieniem pytań w kartach zawartych, udzieleniem pomocy w wypełnianiu kart w razie potrzeby a wreszcie zebraniem i kontrolą kart. Właściciele domów i ojcowie rodzin mają im nieść pomoc w wykonywaniu ich obowiązków.

3. Każdy właściciel domu lub administrator obowiązany jest podać komisarzowi spisującemu wiadomość o wszystkich dzieciach do spisu należących, a zamieszkałych w jego domu, być pomocnym przy dostarczaniu kart wpisowych rodzicom lub opiekunom tych dzieci przed 31 maja i w odbiorze takowych, który nastąpi dnia 1 czerwca.

4. Karty z jednego domu pochodzące będą wszystkie zebrane razem, opatrzone liczbą domu a właściciel domu lub jego zastępca winien je skontrolować i własnym podpisem potwierdzić, że w domu jego oprócz dzieci spisanych nie mieszka więcej dzieci w wieku szkolnym zostających.

5. Komisarze obwodowi i inne władze miejskie będą nieść wszelką pomoc komisarzom spisowym, jaka okaże się potrzebną dla dokładnego przeprowadzenia spisu dzieci.

Kraków, dnia 12 maja 1886 r.

Szlachtowski
Prezydent miasta.

Kronika.

Kraków, 18 maja

W grobach królewskich na Wawelu odprawioną zostanie w dniu 21 b. m. o godzinie 9½ rano msza św. za spokój duszy ś. p. Władysława Jagiełły.

J. I. Kraszewski 15 bm. powrócić miał do więzienia w Magdeburgu. Pomimo wszelkich starań zupełnego uwolnienia lub przedłużenia „urlopu“, czcigodny pisarz nie uzyskał. W ten sposób kaucya, jaką za Kraszewskiego złożono, stała się własnością rządu pruskiego.

Walne Zgromadzenie krakowskiego Koła artystyczno-literackiego odbędzie się jutro w środę o godzinie 6 popołudniu. Na porządku dziennym sprawozdanie komitetu za rok ubiegły, sprawozdanie komisyi kontrolującej, dyskusya nad zmianą statutu, wnioski członków, wreszcie wybór komitetu na rok 1886/7.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie jutro we środę o godzinie 6 w sali Akademii Umiejętności posiedzenie zwyczajne, na którem 1) prof. dr. Cybulski mówić będzie o wpływie różnych pozycyi ciała zwierzęcego na krążenie krwi, poczem 2) dr. Jan Rosner opisze przypadek uleczenia torbiela przez nakłucie obserwowany w oddziale szpitalnym prof. dra Madurowicza.

Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich na wczorajszem posiedzeniu wybrał zarząd na lat trzy. Prezesem wybrany p. Adolf Siedlecki, wiceprezesem p. Stanisław Michałowski, sekretarzem Antoni Ryszard.

Zmarli. W Spasku na Syberyi zmarł wygnaniec ks. Karol Rukujza, urodzony w 1825 r. pod Wilnem.

W Poznaniu zmarł dr. Teofil Matecki, lekarz, uczestnik boju o wolność w 1831 r., kawaler krzyża *virtuti militari*, więzień z 1846 r., lekarz lazaretowy polski w 1848 i 1863 r. Zmarły był jedną z tych promiennych postaci, jakiemi społeczeństwo nasze szczycić się ma prawo, którzy życiem swem dowodzą, iż zasługami dla własnych rodaków położonemi, zdobyć sobie można szacunek nawet u obcych, nawet u wrogów. Zmarły był także wiceprezesem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk, pruskim radcą zdrowia i członkiem wielu Towarzystw. Pokój i cześć jego pamięci.

† **Fryderyk Dargun** prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie, rzeczywisty tajny radca, kawaler orderu żelaznej korony III. klasy i orderu Franc. Józefa, zakończył nagle dziś w nocy życie. Jeszcze wczoraj popołudniu widziano go uczestniczącego w pogrzebie ś. p. Ettmajera.

Prezydent miasta Dr. Szlachtowski wniósł, jak się dowiadujemy, rezygnacyę z syndykostwa Kasy oszczędności w Krakowie.

Dr. Gustaw Ujejski otworzył kancelaryę adwokacką w Ropczycach.

VII wieczór muzykalny dla członków Tow. muzycznego ze współudziałem p. Felicyi Stachowicz, pod kierunkiem p. St. Niedzielskiego, odbędzie się w sali Saskiego hotelu w piątek 21 bm. Program obejmuje: Czajkowski: Kwartet smyczkowy op. 11: a) „Moderato e simplice“, b) „Andante cantabile“, c) „Scherzo“, d) „Finale“, odegrają panowie: Singer, Bukowski, Ostrowski i Adamowski. a) Żeleński: „Pieśń Jaruchy“, b) Komorowski: „Ukrainiec“ pieśni na tenor, odśpiewa uczeń szkoły dyr. Niedzielskiego. Deklamacyę wygłosi p. Stachowicz. Biernacki: „Pieśń wiosenna“, chór mięszany, nagrodzony w Warszawie na konkursie 1885 r. a) Rubinstein-Adamowski: „Romans“, b) Schumann: „Im Volkston Nr. 2“, c) Fitzenhagen: „Gavotte Nr. 2“, sola na wiolonczelę, odegra p. Adamowski. Rudkowski: „Letni wieczór“, chór mięszany, nagrodzony w Warszawie na konkursie 1885 r. Początek o godzinie w pół do 8 wieczór.

W ogrodzie krakowskim odbędzie się jutro koncert orkiestry wojskowej 13 pułku, pod osobistem kierownictwem kapelmistrza.

P. Marya Mayerberg, nauczycielka na kursach robót żeńskich szkoły wydziałowej św. Scholastyki otrzymała bronzowy medal na tegorocznej wystawie robót ręcznych kobiecych w austryackiem muzeum w Wiedniu. P. Mayerberg kształciła się w Reutlingen, a pełniąc od samego początku założenia wyżej wymienionych kursów robót obowiązki nauczycielki, zawodowem wykształceniem i gorliwością przyczyniła się wielce do pomyślnego rozwoju tej tak ze wszech stron pożytecznej instytucyi.

Wymarsz załogi tutejszej do obozu w okolice Krakowa, zapowiedziany na Maj, został odroczony do czerwca.

Dyrekcya teatru lwowskiego podpisała w tych dniach kontrakt o dzierżawę krakowskiego budynku teatralnego na szereg przedstawień trupy operetkowej. W ten sposób część personalu skarbkowskiej sceny zjedzie do nas na pewno, — gdyż z dniem 1 czerwca rozpocząć się już mają widowiska. Nie wątpimy, iż dawne serdeczne objawy życzliwości dla powszechnie szanowanego kapelmistrza p. Jareckiego, jak i dla całego składu trupy, rozbrajającej najostrzejszą krytykę sumiennością w pracy i surowem pojmowaniem obowiązku, — powtórzą się i teraz w Krakowie. W roku ubiegłym goście lwowscy uwolnili nas od najazdu germańskich śpiewaków, jakich dla dobra kieszeni swej zapragnął sprowadzać przedsiębiorca. Obecnie nie groziło nam to wprawdzie, — wszakże swoich przyjąć należy życzliwiej niż obcych, tem więcej, gdy znajdują się wśród nich istotne i uznane już talenty.

P. Fiszer cieszy się stale względami publiczności krakowskiej, która wczoraj, jak zawsze dotąd, tłumny udział wzięła w jego humorystycznym wieczorku urozmaiconym specyalnie krakowskim typem „Śniadankiewicza“ i kilku jeszcze kapitalnie wesołemi figurami. Aby tyle osób zawsze do teatru zgromadzić i przez kilka godzin tak wybornie je zabawiać — trzeba w istocie posiadać nietylko talent p. Fiszera, ale i jego szczęście.

Jednodniówka lwowskiego Koła liter.-art. na pogorzelców Stryja, ukaże się już niebawem w handlu księgarskim; zawierać będzie przeszło sto stronnic. Liczny dobór prac literackich urozmaicony będzie kilkudziesięciu cynkografiami. Jednodniówka wyjdzie w dwóch wydaniach, z których drugie, nieco droższe zawierać będzie 10 fotodruków.

Spodziewać się należy, że publiczność nasza znana z ofiarności poprze to filantropijne wydawnictwo, w którem prace swe złożyli ci, którzy najmniej mogą materyalną nieść pomoc.

Zawalenie się domu. Wczoraj rano we Lwowie zawaliły się oficyny trzypiętrowego domu Arona Filipa, przy ulicach Krakowskiej, Strzeleckiej i Kościelnej w czworobok się rozpierającego. Zawaleniu się towarzyszył straszny huk i kłęby kurzu, po opadnięciu których przerażający przedstawił się widok. Średnia część głównej oficyny runęła, a rumowisko sięgało aż pod drugie piętro. Istotnym cudem jest, że w nieszczęśliwym tym wypadku nikt życia nie stracił. Na miejsce wypadku przybyli natychmiast reprezentanci władz, straż pożarna i oddział wojska, dla utrzymania porządku przy usuwaniu rumowiska i przy wynoszeniu ruchomości z zagrożonych pomieszkań. Powodem katastrofy była opieszałość właściciela tej realności p. Arona Filipa, zażaleniami i prośbami wstrzymującego uchwałę miejskiego urzędu budowniczego, który już dawno kazał mu zwalić właśnie tę część domu, która runęła. Wypadek ten wraz z pożarami, o których ciągle pisujemy smutną jest ilustracyą naszej gospodarki.

Bierzanów, 17 maja. Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia pięknej kaplicy i wieży przy tutejszym kościele parafialnym, oraz plebanii z gustem i praktycznie zbudowanej.

Aktu poświęcenia dopełnił JE. ks. biskup krakowski przy licznym udziale parafian i władz powiatu, między którymi byli starosta z Wieliczki, marszałek Rady pow., właściciele Bierzanowa, Śledziejowic, Bogucic, Krzyszkowic i Kuźnic wielkich, naczelnicy sądów powiatowych z Wieliczki i Niepołomic, naczelnicy salin, proboszczowie i dziekani z powiatu i znajomi proboszcza z Krakowa. Reprezentanci władz wraz z duchowieństwem przyjmowali pasterza dyecezyi u bramy tryumfalnej, a chór włościan i banderya krakusów przyczyniały się do podniesienia uroczystego pochodu. Po uroczystości kościelnej i dokonania bierzmowaniu kilkuset włościan, zasiedli wszyscy do uczty, podczas której chór włościan i dziewcząt w malowniczym stroju krakowskim odśpiewał pod kierunkiem kapelmistrza włościanina melodyjne rodzinne pieśni.

Piękna kaplica, piękna plebania, ale też i proboszcz tutejszy ks. Kufel jest i sumiennym kapłanem i pracowitym obywatelem. Tu założoną i uroczyście otwartą została pierwsza czytelnia ludowa pod opieką krak. Tow. oświaty ludowej, która początkowo umieszczona w szkole, obecnie zaś na plebanii, liczy sporą ilość książek, pilnie czytywanych. Chór włościan, umiejętnie wykształcony pod kierownictwem poprzednio wyuczonego kapelmistrza włościanina, jest również owocem pracy i energii plebana. Rada gminna ma w swoim plebanie także czynnego radnego, strzegącego całości majątku gminnego, który w wzorowym znajduje się ładzie. Nic też dziwnego, że gdy przyszło do wybudowania plebanii, włościanie i dwory, do parafii należące, zawotowali z ochotą potrzebne fundusze, — kaplica zaś i wieża, o ile nam wiadomo, wzniosły się z dobro-

wolnych ofiar i funduszów samego plebana. Takich parafij oby było jak najwięcej.

Pożary. W Błażowej pod Rzeszowem w niedzielę spłonęło siedm domów. Dzielną pomoc niosła zagrożonemu miastu rzeszowska straż ogniowa, w szybkim stosunkowo czasie przybyła z odległości trzech mil. Ogień powstał według wszelkich przypuszczeń z podpalenia. Kilkanaście domów rozebrać musiano dla zlokalizowania ognia. Popłoch w mieście był ogromny.

W Krośnie wybuchł w przeszłym tygodniu pożar w składzie materyałów tamtejszego organmistrza. Szybki ratunek zawdzięczać należy naczelnikowi straży ogniowej.

Wypadki te, jak i tyle innych nieszczęść, wołają ciągle o zajęcie się sprawą straży ogniowych.

Konfiskaty. Ostatni numer dwutygodnika humorystycznego *Śmigus* wydawanego we Lwowie przez p. Bolesława Czerwieńskiego skonfiskowała prokuratorya za wiersz wstępny p. t. „Do starszej braci".

Z Ameryki. W Stanach Ohio, Indiana i Illinois spadły 14 bm. ulewne deszcze, skutkiem których wezbrała rzeka Ohio i zniszczyła całe prawie miasto Xenia. Przeszło sto domów runęło, nasypy kolejowe zostały podmulone tak, że dwa pociągi wykoleiły się przed wjazdem do miasta. Wszystkie wagony wpadły do wody, przeszło 50 osób utonęło a wiele poniosło ciężkie uszkodzenia. W Stanach zachodnich szalały od dwóch dni orkan i wyrządza ogromne spustoszenia. Pod gruzami domów leży pogrzebanych kilkaset osób.

Mianowania w armii. Starszymi lekarzami w stanie czynnym armii mianowani: elew I klasy w rezerwie dr. Stanisław Lech, przy szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie i ochotnik jednoroczny, elew II klasy dr. Justyn Karliński, przy szpitalu garnizonowym w Krakowie.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował komisarza inspekcyi lasów Emila Hołowkiewicza wielostratorem przy dyrekcyi domen i lasów we Lwowie.

Minister spraw wewnętrznych przeniósł sekretarza namiestnictwa Edmunda Romera z Nowego Targu do Brzeska i poruczył mu kierownictwo starostwa w Brzesku, oraz poruczył kierownictwo starostwa w Nowym Targu mianowanemu staroście Janowi Orobkiewiczowi.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Artura Payersfelda z Podwołoczysk do Tarnopola, oficyała pocztowego Józefa Jakimeckiego z Tarnopola do Lwowa i asystenta pocztowego Marcina Konopkę z Złoczowa do Krakowa.

Błąd druku. W zamieszczonym wczoraj w kronice artykuliku p. t. „Z Sokoła", opuszczono nazwisko wybranego w niedzielę do Wydziału radcy sądu p. Karola Szurka co się niniejszem prostuje.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 20 maja: Piąty gościnny występ Felicyi Stachowicz. „Dora", sztuka w 5 aktach W. Sardou, przekład Wł. Sabowskiego.

Akcya ratunkowa.

Podług wiadomości nadchodzących ze Stryja i Liska, potrzeba bielizny jest gwałtowna, mianowicie dla dzieci, zatem pogłoski, jakoby tam było wszystkiego aż do zbytku, okazały się fałszywemi. Dotychczas dziewiętnaście rodzin urzędników, nauczycieli, emerytów etc. zostało zaopatrzonych, lecz lista osób imiennie wskazanych przez komitet, trudniejszą się szczem, była dwa razy większą.

We środę u pani Tetmajerowej (Sławkowska Nr. 16) sesya loteryjna. Fanty zaczynają nadsyłać. Uprasza się o liczne zebranie w celu porozumienia.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Dyrekcya Tow. Przyj. Sztuk Pięknych ważne powzięła wczoraj uchwały co do zakupna obrazów do rozlosowania. Na posiedzeniu obecnym był dyr. Matejko. Na wniosek komisyi rozpoznawczej krakowskiej i lwowskiej postanowiono będą to zakupić, będą traktować z artystami o kupno przeszło trzydziestu obrazów i rzeźb, znajdujących się w części na krakowskiej, w części na lwowskiej wystawie. Przeznaczono na to sumę z górą 5000 złr. Dalsze zakupna nastąpią w jesieni. Między obrazami przeznaczonemi do kupna znajdują się następujące: Strażyńskiego „Walka gladyatorów", Piotrowskiego „Kwiaciarka przed kościołem Mierowskich", Grocholskiego „W kwiecie wieku", Wodzińskiego „Czytanie Dekamerona", Szymanowskiego „Zwierzenie w górskiej chacie", Fałata „Kucharka", Zarębskiego „Przy warsztacie tkackim", Gersona „Burza", Kochanowskiego „Krajobraz jesienny", Wielogłowskiego „W Gorlicach", Trepki „Kameduła na grobach", Grabińskiego „Krajobraz górski", Mroczkowskiego „Zima", Maleckiego „Chiemsee", Tombińskiego „Klęcząca" (rzeźba z drzewa), Boznańskiej „Kameduła", Bierkowskiej „Murzynka", Stachiewicza „U wróżki", Modenesteins „Głowa szwabki", Kostrzewskiego „Dentysta wiejski", Ryszkiewicza „Odpoczynek", Maszyńskiego „Tyraliery", Ajdukiewicza „Pokłosie", Alchimowicza „W parku", Bilińskiej „Rysunek", Żukotyńskiego „Studyum", Zuberna „Bawarczyk", Wildstossera „Rysunek" i t. d.

— *Przegląd społeczny* lwowski w ostatnim numerze (za maj) przynosi nam ciekawą wiązankę artykułów, odznaczających się szlachetną tendencyą. Młode to pismo usilnie wywalcza sobie uznanie. Obok rubryki sprawozdań literackich i kroniki galicyjskiej (p. Rewery) spotykamy dalsze ciągi prac pp. Franka i Limanowskiego, tudzież interesującą pracę dra Złotnickiego pt. „kapitalizm i moralność". *Przegląd* przy swoich tendencyach i taniości (6 złr. rocznie) znajdzie niewątpliwie poparcie.

Nowe książki.

— Bełcikowski Adam dr.: Ze studyów nad literaturą polską. Wydanie pamiątkowe ku uczczeniu 25-letniej działalności literackiej autora, z życiorysem skreślonym przez dra Piotra Chmielowskiego. Warszawa, 1886. (642 str. z portretem autora). Dzieło to pamiątkowe, znacznej objętości, o którem już dwukrotnie w naszem piśmie zasłużoną wzmiankę, w obszerny sposób wyrobiło się na najgorętsze zalecenie wszystkim badaczom i miłośnikom ojczystego piśmiennictwa. Jest to szereg studyów i monografij z dziejów literatury polskiej, począwszy od wieku XVI, a skończywszy na epoce Mickiewiczowskiej, tak iż w tej formie podaje autor niejako całą historyę piśmiennictwa w jej świetniejszych zjawiskach, w wiernych wizerunkach najwybitniejszych pisarzy, w krytycznym rozbiorze charakteru epok i prądów, które po sobie następowały. Bezstronny i sumienny sąd wytrawnego krytyka, nie powodujący się przemijającemi fluktuacyami politycznych i fakcyjnych dążności, nie nadużywający frazeologii i dowcipu do stwierdzania paradoksalnych doktryn *ad usum* bieżących tendencyi, ani kłamliwej z gruntu dyalektyki niektórych pisarzy, jasna i gruntowna ocena wartości każdego dzieła i znaczenia autorów w rozwoju piśmiennictwa, a na tle każdoczesnej (dziejowej) epoki: to są zalety zaiste niezwykłe w czasach dzisiejszych, miotanych namiętnościami niepotrzebnemi chwili. Zalety te w wysokim stopniu posiada szan. autor niniejszych studyów — a nadto posiada jeszcze jedną, niemniej rzadką: jako poeta umie odczuć, zrozumieć, ocenić poetów; utworów poetycznych nie ocenia miarą właściwą może dla rozbioru broszur politycznych lub filozoficznych dysertacyi, ale najwłaściwszej uważną do oceny poezyi.

Aby powziąć wyobrażenie o ważności dzieła, o którem piszemy, wyszczególniamy główniejszych jego rozdziałów: O znaczeniu historyi literatury. Rzut oka na całość naszego piśmiennictwa. Wiek XVI. Mikołaj Rej. Jan Kochanowski. Wiek XVII. Notatki o literaturze i oświacie w. XVII. Słów kilka o nowożytnej na romansopisarstwie polskiem. Samuel z Skrzypny Twardowski. O satyrykach polskich XVII wieku. Andrzej Rysiński. Krzysztof Opaliński. Andrzej Morsztyn, poeta romantyczny w XVII wieku. Wacław z Potoka Potocki. Okruchy literackie. Stanisław Serafin Jagodyński. Dominik Morolski. Józef Bielawski. — Wiek XVIII. Elżbieta z Kowalskich Drużbacka. Dwie epoki naszego pseudoklasycyzmu. O narodowym charakterze i rozkładach literatury z czasów Stanisława Augusta. Pierwszy sceniczny pisarz polski, ks. Franc. Bohomolec. Adam Naruszewicz, jako poeta. Jeden rozdział z wspomnień jego. Ignacy Krasicki. Franciszek Zabłocki. Franc. Karpiński. — Wiek XIX. Główne prądy poezyi polskiej w XIX wieku. Romantyczność przed Mickiewiczem. Kazimierz Brodziński. Gustaw i Werter. Konrad Wallenrod. Kilka myśli o Panu Tadeuszu. Ideały kobiece dwóch poetów. Balladyna Słowackiego. Irydion Zyg. Krasińskiego. Dramaty historyczne Józ. Korzeniowskiego. Charaktery kobiece w poezyi polskiej. Kilka słów o poezyi.

Dzieło poprzedza pięknie i zajmująco napisany życiorys autora przez dra Piotra Chmielowskiego. Ocenia w nim znakomity krytyk warszawski działalność literacką Bełcikowskiego, jako poety, dramatyka i powieściopisarza, a wreszcie charakteryzuje go jako jednego z pół krytyki i historyi literatury. Zasługi te podnosi on wysoko, przyznając mu obok ścisłości metody naukowej i gruntowności badań, wytrawność sądu, jasność i przejrzystość wykładu, pełnego wdzięku dla niefachowych nawet czytelników.

Wysokiej wartości tego dzieła nie szczędzi wyrazów uznania T. Jeż w obszernej korespondencyi do jednego z pism warszawskich.

Dział ekonomiczny.

Wystawa krajowa w Krakowie. Komitet krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie, w r. 1887 odbyć się mającej, odbył wczoraj posiedzenie w biurze Izby handlowej pod przewodnictwem prezesa Baranowskiego. Komitet uchwalił opracowany przez ściślejszą komisyę program, obejmujący następujące 7 działów: 1) rolnictwo — 2) górnictwo i hutnictwo — 3) przemysł domowy — 4) przemysł rękodzielniczy i fabryczny — 5) dział hygieniczno-lekarski i ratunkowy — 6) dział wychowania i nauki — 7) wystawa sztuki polskiej. Wystawa ma być ściśle krajowa, tak, że wyłącznie tylko z kraju pochodzące wyroby przyjmowane będą — z wyjątkiem oczywiście wystawy sztuki, w której będą mogli mieć udział wszyscy polscy artyści, bez względu na miejsce zamieszkania. Dział 5 „hygieniczno-lekarski i ratunkowy" wstawiono na skutek listu prof. dra Korczyńskiego, który imieniem komisyi Tow. lekarskiego oświadczył gotowość zajęcia się urządzeniem tego działu. Uchwalono także odezwę do kraju. Tak program jak odezwa będą przed ogłoszeniem przedłożone p. marszałkowi Zyblikiewiczowi, którego komitet upraszał o przyjęcie protektoratu wystawy.

Spółka rolnicza w Tarnowie Dnia 15 b. m. odbyło się w radzie powiatowej tarnowskiej pod przewodnictwem hr. Potulickiego, zgromadzenie obywateli ziemskich bliższych i dalszych okolic, na którem p. Adolf Dobrzyński przedstawił zgromadzonym statut mającej się zawiązać Spółki rolniczej w Tarnowie dla zachodnich powiatów Galicyi. Myśl tę szczęśliwą, podjętą przez p. Tabaczyńskiego, obywatela powiatu tarnowskiego, już dawniej, poparł ks. Eustachy Sanguszko, a pragnąc wprowadzić ją jak najprędzej w życie, zwołał zgromadzenie, na którem wybrana poprzednio komisya z pp. Adolfa Dobrzańskiego, dr. Mikucińskiego i p. Habichta przedłożyła wypracowany statut. Po przeczytaniu tegoż i przeprowadzeniu obszernej dyskusyi, zgromadzenie zobowiązało się założyć spółkę rolniczą w Tarnowie, której celem będzie pośredniczenie w sprzedaży zboża i w nabywaniu narzędzi oraz maszyn rolniczych z jednej strony, z drugiej zaś, udzielanie kredytu osobistego na podstawie weksla lub zastawu.

Ukonstytuowanie się Spółki i wybór rady nadzorczej nastąpić ma w najbliższym czasie. Nie wątpimy, że wszyscy obywatele ziemscy zachodnich powiatów przystąpią do Spółki i popierać ją zechcą we własnym dobrze zrozumianym interesie, bo tym sposobem wydobyć się mogą z rąk wyzyskujących ich przy każdej transakcyi handlowej. Pragniemy szczerze, aby Spółka nowa, dla kraju naszego przeważnie rolniczego tak potrzebna, rozwinęła się należycie, i wierzymy, że osiągnięcie celu tego nie będzie trudnem, jeżeli kierunek jej dostanie się w ręce ludzi fachowych a uczciwych, którzy poprowadzą ją energicznie a jednak z zachowaniem ostrożności zawsze w interesach finansowych potrzebnej.

Maszynka parowa o sile ¼ konia. Od lat kilkunastu odbywają się próby i usiłowania, aby skonstruować maszynkę parową, ogrzewaną czy to naftą, czy spirytusem, czy gazem, małą i tanią, ale silną co do konstrukcyi i niezawodną co do trwałości, któraby dała się zastósować do jakiejkolwiek pracy w zastępstwie siły jednego człowieka czy to na wolnem powietrzu, czy w mieszkaniu. Taka maszynka szczególnie pożądaną jest dla szwaczek, drobnych rzemieślników, jak krawcy, szewcy, tokarze, stolarze, kowale, dla miechów i dla wielu innych rzemiosł, wreszcie dla małych gospodarstw do krajania paszy, młócenia, mielenia, a nawet w większych do czyszczenia zboża itp. Zdawałoby się, że przy dzisiejszym postępie mechaniki, kiedy zegarki tak drobne i tak skomplikowane a nie złe, można mieć za kilka złr., — skonstruowanie takiej maszynki nie będzie tak trudnem i że w dobie rozpowszechnionych wszędzie maszyn do szycia pojawią się i maszynki parowe, aby uwolnić człowieka od jednej pracy i pozwolić mu zająć się inną. Jednak dotąd zadanie to jeszcze ostatecznie nierozwiązane.

Uwagi te nasunęły się nam z powodu takiej właśnie maszynki, wystawionej za oknem w sklepie optyka i mechanika K. Zielińskiego w Rynku przy linii A—B. Maszynka ta o sile ćwierć konia zajmuje zaledwie tyle miejsca, ile zwyczajna maszyna do szycia, obracana nogą. Skonstruował ją mechanik p. Emil Preyer, a wykonał p. Józef Gustkiewicz, młody mechanik na dowód swego uzdolnienia przy egzaminie. Cena tego jedynego egzemplarza wynosi 350 złr. O ile pocieszającem jest, że taką maszynkę potrafiono skonstruować i zrobić w Krakowie, o tyle smutnem, że cena tak wysoka, iż żaden skromny rzemieślnik, a tem mniej żadna szwaczka nie zdobędzie się na sprawienie sobie takiej pomocy.

Tylko mnogość wyrobu może wpłynąć na potanienie, wielki odbyt, a mimo to dać wielki zarobek.

Targ na zboże. Kraków, dnia 18 maja. Dowóz z Galicyi mały; przeciwnie pszenica morawska i owies pojawiają się coraz częściej na targu tutejszym, korzystając z niskich cen za przewóz na kolei Północnej. Wszelkie upominania się o zniżenie cen za przewóz na kolei Karola Ludwika w ruchu t. zw. lokalnym są bezskuteczne.

Według telegramu z Pesztu z dn. 17 bm. ceny pszenicy i tam spadają; tendencya jest mdła.

Płacono za 100 klgrm.

Pszenica czerwona morawska (hekt. 79 kilo)		9·70
„ galicyjska (76 kil.)		9·55
„ biała (bez gwarancyi)		8·60
Jęczmień węgierski	7·—	7·25
Żyto	7·10	7·25
Owies morawski	7·75	8·—

Targ na bydło. Wiedeń, d. 17 maja. Na dzisiejszy targ dostawiono ogółem 4417 sztuk bydła rzeźnego, w tem z Galicyi i Bukowiny 2135, z Węgier 1239, z prowincyj niemieckich 1043.— Mimo wielkiego spędu ceny za towar wyborowy utrzymały się z przeszłego tygodnia, bo kupców było wielu, lecz za towar średni i pośledni spadły znowu o 1 do 1·50 złr. na cetnarze metr.

Płacono za galicyjskie po 45 do 54 złr., za węgierskie po 47 do 53 złr., za wyborowe po 54 do 57 złr., za niemieckie po 53 do 56 złr. za cetnar metr. wagi rzeźnej bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 18 maja. Minister skarbu przedłożył projekt do ustawy o zamiennem odstąpieniu nieruchomości, będącej własnością skarbową, leżącej w mieście Pradze, — dalej o sprzedaniu wojskowej ujeżdżalni w Krakowie i o użyciu otrzymanej za to kwoty, oraz o użyciu ceny kupna za sprzedane fortyfikacyjne przedmioty w Pradze.

Na pytanie p. Bosera oświadczył przewodniczący komisyi podatkowej, że już jest rozpatrzony projekt do ustawy o odszkodowaniu gmin za ubytek dochodów z dodatków do podatków z powodu upaństwowienia kolei; jedynie narady nad ostatniemi paragrafami zostały odroczone bo nie można się było dotąd zgodzić na to, kto ma partycypować w tych dodatkach.

W dalszym toku posiedzenia odbyły się wybory uzupełniające.

Następnie odmówiono sądowi w St. Poelten zezwolenia na ściganie sądowe p. Pirko, oskarżonego o przestępstwo ustawy o zarazie bydła, skoro p. Lienbacher wykazał, że sprawa jest zbyt drobną, aby dla niej usuwać posła z posiedzeń.

Po tej sprawie toczyła się dalej rozprawa szczegółowa nad projektem ustawy o upustach podatkowych.

Buda Peszt, 18 maja. Komisya ekonomiczna naradzała się nad wnioskiem p. Istoczy'ego o zaprowadzenie podatku giełdowego i po długiej rozprawie przyjęła inny wniosek wymijający podług którego opodatkowanie interesów giełdowych uważa za słuszne, lecz na razie za niestosowne i dlatego odrzuca wniosek Istoczy'ego. — Tymczasem poleca się rządowi, aby sprawę uważnie badał i w chwili stosownej wniosek przedłożył.

Berlin, 18 maja. Hr. Herbert Bismark zamianowany sekretarzem stanu, a hr. Berchem podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Paryż 18 maja. Zapewniają dzienniki, że stronnictwo radykalne w Izbie postawi ponownie interpelacyę o wydalenie z Francyi książąt z rodów niegdyś panujących. Do tego ponownego poruszenia tej sprawy czują się radykalni spowodowanymi przez wielką ostentacyjną recepcyę, jaka się odbyła u hr. Paryża z okazyi jego odjazdu do Lizabony na ślub swej córki z następcą tronu portugalskiego.

Londyn, 18 maja. Posiedzenie wczorajsze Izby gmin. Stansfeld oświadcza, że mowa Salisbury'ego na sobotniem zgromadzeniu ludowem przewyższa wyrachowaną bezwzględnością swoją wszystko, co kiedykolwiek który z członków ligi narodowej wypowiedział; dziękuje Salisbury'emu za to wezwanie do walki, które w szeregach liberałów obudzi oburzenie, determinacyę i jedność. — Przy traktowaniu sprawy irlandzkiej nie należy zapominać o Irlandczykach w Ameryce. Wniosek o administracyi autonomicznej w Irlandyi dąży do przywrócenia spokoju, do wzmocnienia unii Irlandyi z Anglią, bo opartej na podstawie moralnej.

W dalszym toku rozprawy oświadczył Bryce, że rząd nie sprzeciwia się temu, by się odwołać do wyborców w sprawie koniecznej potrzeby wniosku irlandzkiego. Demokracya nie może rządzić podług zasad despotycznych. Stronnictwo irlandzkie wie teraz, że demokracya angielska stoi po jego stronie.

Dalszy ciąg rozprawy, która trwała ośm godzin, odłożony na dziś popołudniu.

Madryt, 18 maja. Królowa powiła syna.

Madryt, 18 maja. Nowy król będzie się nazywał Alfons XIII. W senacie i w Izbie poselskiej wyrazili obaj prezydenci i prezes gabinetu radość z powodu narodzenia się króla, oraz wierność wszystkich Hiszpanów, którzy monarchę nowego, jako reprezentanta pokoju i porządku bronić będą. Oświadczenia te przyjęto w obu Izbach grzmiącemi oklaskami.

Ateny, 18 maja. Doniesienie *Ag. Havasa*. Sytuacya parlamentarna jest bardzo zawiłą. Dawna większość, zdaje się, zechce utrzymać Delyannisa, jednak znikły już wszelkie zachcianki wojenne. Rozwiązanie parlamentu prawdopodobne.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 18 maja 1886	Giełda porana	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	85·25
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	104·42	104·42
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	281·80	282 10
„ „ węgierskie	289·25	289 25
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	107 50	108·—
Akcye Karola Ludwika	196 75	198 25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	—·—
Anglo-bank	116·—	116·—
Union	70·30	70·25
Bankverein	108 25	108·—
Staatsbahn	226·10	228·70
Elbethalb.	152·75	152·50
Tramway	203 —	202·75
Länderbank	227 75	228·10
Alpine	— —	26 —
Marka	—·—	62 05
Rubel	124 —	—·—
Dukat	— —	5 96
Berlin d. 18 maja 1886		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	456 —

Odpowiedzialny Redaktor *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 18/5. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	123 50	124 25
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 50	61 90
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 60	95 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 25	96 50
5% Obligi komunalne I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	92 75	93 75
5% „ „ „ „ „	100 90	101 50
6% „ „ Banku hip.	102 75	103 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 50	102 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 40	99 80
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 50
4% „ likwid. „ „ 100	90 75	92 —
Lwów, dnia 17/5. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	275 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 —	101 60
% „ „ „ „ „ „ „ 100	94 75	95 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 50	99 75
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	10[illegible] —	105 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	[illegible] 75	95 50
5 [illegible] Banku kraj. za z. 99	[illegible] 60	100 —

Warszawa, dnia 17/5. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 25
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	92 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	96 20
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	94 —
Wiedeń, dnia 17/5. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 15	85 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 40	85 55
4% „ „ złota „ „ 100	115 40	115 55
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 80	101 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 50	130 30
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138 50	139 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 75	140 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 25	171 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 —	171 50
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	104 40	104 55
5% „ papierowa „ „ 100	94 95	95 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117 50	118 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 20	119 60
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	119 —	119 50
% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 70	124 10

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 20	106 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 50	106 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 20	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 70
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Dunau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 25	116 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	106 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 60	31 90
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	18 25	18 75
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 75	96 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 —	103 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 20	101 60
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 75	126 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	100 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 30	101 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	— —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 50	100 80
4½% „ „ „ „ „ 100	101 60	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	98 85	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 10	103 40

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 70	102 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 75	118 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103 30	103 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 90	84 40
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 70	93 —
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	125 50	— —
5% Siedmiogrodzkie. „ 200 „ „ 100	100 80	101 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 25	157 75
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 80	102 20
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	100 90	101 30
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 50	73 50
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 50	176 —
Klary „ 40 „ m. k.	43 50	44 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 25	119 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	47 75	48 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 80	14 —
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 25
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 25	19 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	115 75	116 25
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	107 50	108 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280 —	280 30
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 75	288 25
14·50	Laenderbank „ 200 „	228 —	228 25
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	879 —	881 —
—·—	Unionbank „ 100 „	69 80	70 30
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alfold-Fiuma na 200 zł.	192 25	192 75
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2360—	2365—
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	216 50	217 —
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	195 50	196 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	230 50	230 75
11·50	Elżbiety „ 200 „	242 25	243 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	153 —	153 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	193 75	194 25
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189 75	190 25
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	223 75	224 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	106 40	106 80
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	404 —	406 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 96	5 98
	20-to Frankówki „ „	10 04	10 05
	20-to Markówki „ „	12 40	12 43
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 35
	Funty szterlingi „ „	12 65	12 70
	Banknoty włoskie „ „	50 05	50 15
	Ruble papierowe za 100 sztuk	123 75	124 —

Na lato

do wynajęcia **Dworek z ogrodem,** umeblowany, w okolicy podgórskiej w pobliżu rzeki, stacya kolei w miejscu. Bliższa wiadomość pod adresem **A. B.** Maków, stacya kolei państw.
759 1 3

2 Ambony gotyckie
1 „ bizantyńska
1 Ołtarz gotycki dębowy

wszystko nowe, można kupić w pracowni **Walentego Lisieńskiego w Brzesku** w Galicyi, gdzie takowe wystawione oglądać można w pawilonie. Stronom kompetentnym na żądanie przesyłam rysunki tychże, oraz wszelkich robót w zakres kościelny wchodzących, których wykonanie z całą ścisłością, dokładnością, co do dobrego złocenia i terminu, oraz cen przystępnych poręczam. 746 1

Magister Farmacyi

pod każdym względem polecony poszukuje miejsca w zachodniej Galicyi od 15 lipca lub później. Łask. oferty pod lit: **M. P.** do Adm. N. Reformy.
766 1 5

WYDZIAŁ
Towarzystwa rolniczo-okręgowego krakowskiego
poszukuje do zakupna kilka par
trzody
czysto polskiej rasy.

Ktoby takową posiadał i życzył sobie sprzedać, raczy zgłoszenie swe z podaniem ceny i sposobu przesyłki nadesłać do wyżej wymienionego Wydziału.
762 1 3

Agronom

młody kawaler poszukuje posady od 1 lipca, od lat dwóch pracuje w gospodarstwie wzorowem. Łaskawe oferty przyjmuje Urząd pocztowy Radziechów.
760 1 2

Ekonom

kawaler, Polak, lat 33, posiada długoletnią praktykę i teoryę, może się wykazać chlubnemi swiadectwami, życzyłby sobie zmienić posadę do większego majątku, posadę może przyjąć na samoistego lub wykonawcę a nawet i na procenta, a w przeciwnym razie może złożyć kaucyę. Posadę objąć może od św. Jana 1886 r. Łaskawe zgłoszenia i warunki pod literą **N. M.** poste restante Gawłoszowice.
761 1 4

Dla
Budowniczych i przedsiębiorstw budowlanych
polecają:

Tektury dachowe, — Płyty asfaltowe (Isolirplatten), — Masę asfaltową, — Teer pogazowy i drzewny, — Masę teerową, — Asfalt, — Cement, — Gips, — Wapno hydrauliczne, — Farby do fasad rozpuszczalne we wapnie w 36 kolorach, — Farby olejne gotowe do użycia szybko schnące, — Farby do malowania dachów, — Farby tarte w pokoście mineralnym, — Antimerulion, — Masę do gaszenia pożarów, — Wiaderka do ognia. — Kiszki konopne i gumowe, — Pasy skórzane do maszyn, — Pasy gumowe do maszyn, — Pasy lniane zapuszczane do maszyn, — Gurty konopne do maszyn, — Oliwę do maszyn, — Smarowidło do osi żelaznych, — Pokost, — Minię, — Bleiweis, — Tektury, — Asbest, — Kłaki, — Konopie, — Kit miniowy, — Wagi wodne, — Pionki murarskie. — Przyrządy do rysowania, etc. etc. 698 1 0

Hübner i Hanke we Lwowie.

Terno
na c. k. loteryi.

W ostatnich ciągnieniach zrobili następujący klienci

!TERNO!

z czego nadzwyczaj się ucieszyli i z czem podzielić się pragną ze swą rodziną.

Altenberger J., Wiedeń	4800	złr
Gröning Jan, Grac	2400	„
Goldschein St., Stefan	3600	„
Distinger E., Adlerklau	9600	„
Pokorny Anna, Berno	480	„
Rosvoda J., Chrudim	4800	„
Demschner, Drüsenhofen	3100	„
Sommer Ch., Wiedeń	5700	„
Zelzer Jan, Hernals	3200	„
Beel Marya, Meidling		
Werdonniy, Marburg	4800	„
Kühn B., Kissoda		
Honval J., Czaslau	2400	„
Mauerer Anna, Wiedeń		
Mezura G., Fünfhaus	1200	„
Jonas A., Wiedeń III.		
Herzer Jan, Aschach	480	„
Sartori Frydr., Sisseck		
Auger Emilia, Praga	960	„
Hoffmann Karol, Wiedeń	240	„
Tusch L., Böcklabruck		
Renner, Schlossergeh., Wiedeń III, Krieglergasse	240	„
Neruda Karol, Praga	2400	„
Stechlik J., Pardubitz		
Greger F., Kronstadt	4800	„

(Można się o prawdzie przekonać.)

Wielu klientów prosiło o dyskrecyę co do wygranego terna, którą się podług żądania ściśle zachowuje.

Instrukcyi udziela chętnie gratis i franko profesor **Rudolf v. Orlice,** Schriftsteller der Mathematik, **Berlin SW** (48), Friedrichstrasse 21. 739 1 3

SZCZOTKI i PENDZLE

w największym wyborze i najtaniej w handlu pod firmą:
Andrzej Schultz
Kraków, Rynek 32.
680 8 10

Kowanówko pod Obornikami

w W. Ks. Poznańskiem
Dra ZELASKI
Zakład leczniczy
chorób umysłowych i nerwowych

upewnia zaniepokojonych, że według wyraźnego oświadczenia władzy tutejszej wydalające rozporządzenia rządowe bynajmniej się nie odnoszą do chorych leczniczego zakładu, że zatem jak od lat 30tu Dra Zelaski Zakład nadal przyjmuje z jakiegobądź kraju chorych płci obojej, zapewniając im troskliwą opiekę lekarską, oraz towarzystwo i rozrywki wśród rodziny lekarzy. 737 1 3

Dr. med. Miecznikiewicz. *Dr. med. Winklewski.*

NAJLEPSZYM
Papierem na Cygareta
jest prawdziwy
LE HOUBLON
wyrób francuski
CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.
Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemi przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.

LE HOUBLON — 500 FEUILLES — FORMAT C. C. — 17, rue Bérauger, à PARIS — FAC-SIMILE DE L'ÉTIQUETTE

1186 19 36

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych
HEILMANNA KOHNA i Synów
z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż z dniem 18. Sierpnia otworzy
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro
FILIĘ
swej fabryki
ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż
po cenach fabrycznych
przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem
Fabryka ubiorów mezkich i dziecinnych.
47 32 43 **Heilmanna Kohna i Synów.**

Pierwszy Skład materyałów aptecznych, chemikaliów, kosmetyków
i innych materyałów w skład drogeryj wchodzących
Edwarda Kräutlera
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 38.

Rozgałęzione stosunki z pierwszorzędnemi domami tak zagranicznemi jak krajowemi umożebniają mi zadość uczynić wszelkim wymaganiom Szanownych kupujących. Za dobroć materyałów i szybką ekspedycyę ręczę.

Utrzymuję także na składzie
oryginalną HERBATĘ karawanową Wassylego Perłowa i Synów w Moskwie, Koniaki, Rumy i t. d. 650 5 12

Pierwsza galic. fabryka
PORTLAND CEMENTU
w Szczakowej
poleca:

Ima **Portland Cement** w beczkach po 200, 175, 165, 100 i 50 klg.

Dobroć gwarantowana, wytrzymałość przewyższa znacznie normę przyjętą przez austryackie Stowarzyszenie architektów i inżynierów.

Wapno skaliste, nawozowe i sproszkowane.

Cegłę ogniotrwałą w czterech gatunkach i rozmaite wyroby ceglane po najumiarkowańszych cenach.

Bliższych objaśnień udzielają: Zarząd Centralny Fabryki Szczakowieckiej w Białej; p. **Adolf Scherer w Krakowie, jeneralna reprezentacya dla zachodniej Galicyi**; p. J. Mor. Diamant we Lwowie, jener. reprezentacya dla Wschodniej Galicyi; p. F. C. Langenhan w Czerniowcach, jener. reprezentacya dla Bukowiny.

Portland Cement Szczakowiecki utrzymują na składzie: w **Krakowie** pp. Adolf Scherer, Fr. Lenert, R. Silberbach, Herman Fritsch; w **Białej** pp. G. Raffaya Syn, Emil Kruppa; w **Bochni** p. J, Michnik; w **Tarnowie** pp. W. Müldner i Sp., M. Lipschütz; w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Sp.; w **Jarosławiu** p. K. Zabłotny; w **Przemyślu** pp. M. Kozłowski, Em. Hirt, zastępca dla Przemyśla; w **Nowym Sączu** p. Sal. Lichtman; w **Jaśle** p. Józef Steinhaus; w **Samborze** p. H. Friedman; w **Sanoku** p. H. J. Hochdorf; w **Sokalu** Spółka rolnicza; w **Wadowicach** p. R. Rzasnicki; w **Stanisławowie** pp. Aleks. Wittels i Kiesler, W. Fichmann; w **Brodach** p. Guttmann; w **Drohobyczu** p. M. Kreppel; w **Kołomyi** p. J. S. Fichmann; we **Lwowie** p. J. Mor. Diament; w **Czerniowcach** p. F. C. Langenhan.

Komisya wybrana przez Krakowskie Towarzystwo techniczne przeprowadziła przy współudziale delegata c. k. Dyrekcyi inżynieryi w Krakowie, z Portland Cementu pierwszej galic. fabryki w Szczakowy pobranym na miejscu przez członków komisyi — próby według norm, wydanych przez austr. Towarzystwo inżynierów i architektów.

Na podstawie wyników Komisya orzeka: Cement Szczakowiecki odpowiada w zupełności wymaganiom, podanym w normach austryackiego Towarzystwa inżynierów i architektów.

Kraków, dnia 11 kwietnia 1886 roku. 596 6 12

Spiridion Makarewicz, nadinżynier c. k. kolei państ. **Józef Sare**, c. k. inżynier.
Teodor Kułakowski, inspektor ekonomatu miejsk. **Tadeusz Stryjeński.**
Adalfrid Springer, nadporucznik c. k. Dyrekcyi inżynieryi w Krakowie.
Gustaw Steingraber, c. k. profesor Akad. techn.-przemysłowej.
Dr. Ernest Bandrowski, c. k. profesor Akad. techn.-przemysłowej.

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w ŻEGIESTOWIE
otwarty od I czerwca do końca Września.

posiada przeszło 300 wygodnie urządzonych mieszkań. Stacya kolejowa (przystanek) przy samym Zakładzie, tudzież c. k. Urząd pocztowy i telegraficzny, apteka, dwie restauracye, piekarnia, wspaniała sala w domu zdrojowym, w tym samym gmachu kryty chodnik i zdrój wody mineralnej najsilniejszej szczawy żelezistej, kąpiele mineralne, borowinowe i nader ważne kąpiele popradowe, równające się kąpielom morskim.

Bliższych wyjaśnień udziela, oraz zamówienia na mieszkania przyjmuje
755 2 3 **Zarząd kąpielowy.**

POEZYE
ADAMA MICKIEWICZA

wydanie kompletne w 4 tomach na ładnym satynowanym papierze
opuściły prasę
nakładem **Księgarni Polskiej** we Lwowie w **najtańszem wydaniu.**
Cena za 4 tomy **1·60,** w eleganckiej oprawie **2·50,**
(po za Lwowem o 10 ct. więcej na list frachtowy i opakowanie.)
Zamawiający naraz 5 egzemplarzy z dołączeniem należności otrzymają posyłkę **franko.**
Zamówienia należy adresować:
Do **Księgarni Polskiej,** Lwów, 14, plac Halicki.

W tejże księgarni nabyć można:
Największe arcydzieło **Wiktora Hugo:**
NĘDZNICY,
romans w 10 tomach, w cenie zniżonej z 12 złr. na **3** złr. 41 22 0

Główna wygrana ewent. 500,000 marek. | **Ogłoszenie szczęścia.** | **Wygrane poręcza państwo.**

Zaproszenie do udziału
w wygranych
na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej,
na której
9 milionów 880,450 marek
z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 100,000 losów obejmuje, są następujące, mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500,000** marek.

Premia	300,000 marek	26 wygranych	po 10,000 marek
1 wygrana	200,000 „	56 wygranych	po 5000 „
2 wygrane	po 100,000 „	106 wygranych	po 3000 „
1 wygrana	90,000 „	253 wygranych	po 2000 „
1 wygrana	80,000 „	512 wygranych	po 1000 „
2 wygrane	po 70,000 „	818 wygranych	po 500 „
1 wygrana	60,000 „	150 wygranych	po 300, 200, 150 marek,
2 wygrane	po 50,000 „	31720 wygranych	po 145 marek,
1 wygrana	30,000 „	7990 wygranych	po 124, 100, 94 marek.
5 wygranych	po 20,000 „	8850 wygranych	po 67, 40 i 20 marek,
3 wygrane	po 15,000 „	razem 50,500 wygranych.	

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy **wynosi 50,000** marek, w 2ej klasie podnosi się na **60,000** marek, w 3ej klasie na **70,000** m., w 4ej na **80,000** m., w 5ej na **90,000** m., w 6ej na **100,000** m., w 7ej na **200,000** m., a z premią wynoszącą **300,000** marek ewentualnie na **500,000** marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie** na **9 czerwca b. r.** kosztuje
cały los oryginalny tylko 3 zł. 60 ct. w. a. albo 6 marek,
połowa losu oryginalnego tylko 1 zł. 80 ct. w. a. albo 3 marki,
ćwiartka losu oryginaln. tylko 90 ct. w. a. albo $1^1/_2$ marki;

te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu,** po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką pocztową nawet do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez zażądania.**

Plan z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych punktualnie i **pod ścisłą dyskrecyą.**

☞ Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.
☞ Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce nastąpić mającego ciągnienia, najdalej do **9 czerwca b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher senr.,
Banquier u. Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 511 12 16

Okólnik.

W bieżącym miesiącu nastąpi pierwszy zakup dzieł sztuki do rozlosowania. Dyrekcya przeto ma honor upraszać Szan. PP. Korespondentów Towarzystwa o nadesłanie pieniędzy, o ile wpłynęły na rachunek rozsprzedanych akcyj.

Kraków, dnia 2 maja 1886 r.
DYREKCYA
zjednoczonego
Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych
691 4 3 w Krakowie.

Biżuterye

paryskie, wachlarze, parasole, laski
w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
402 7 0

Dr. W. Kretowicz

ordynuje przez cały sezon kąpielowy **w Karlsbadzie,** mieszka: „Stadt Warschau" Kaiserstrasse. 695 2 5

Najstarszy zakład pogrzebowy
w Krakowie
Concordia

posiada wielki wybór trumien metalowych i drewnianych, oraz wszystkich przyborów przedpogrzebowych. Natrętników po domach do ugody nie posyłam.

Zamówienia na całe pogrzeby lub tylko na karawany, powozy, karety i t. p. przyjmuję każdej chwili w własnym domu przy ul. Zwierzynieckiej 32/37.
697 2 10 *J. K. Pękalski.*

Lokal na Restauracyę i Piwiarnię *w Krakowie przy ulicy Wiślnej l. 3* (obecna Restauracya p. Majewskiego) jest do wynajęcia od św. Michała br. Bliższych wiadomości udziela właściciel domu na 1 piętrze. 741 2 3

Towary chińskie i japońskie.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzyłem
przy ul. Grodzkiej l. 35
SKŁAD
TOWAROW CHIŃSKICH
jako to:
HERBATY

sprowadzanej wprost przez kanał Suezki, różnych wyrobów z kości słoniowej i drzewa, jako to: **szachy, szkatułki, wazy, stoliczki, skrzyneczki** i t. d. i t. d.

Utrzymuję również na składzie wielki wybór
PORCELANY JAPONSKIEJ
jako to:
serwisa do kawy i herbaty, wazy, dzbanuszki, półmiski i talerze.

Polecając ceny przystępne i ręcząc za prawdziwy tak chiński jakoteż japoński towar, uprasza o łaskawe względy
z uszanowaniem
688 3 10 *Hirsch Horowitz.*

Do wynajęcia w Mydlnikach

o pół mil od Krakowa dom mieszkalny, umeblowany, składający się z 6ciu ubikacyj, z ogrodem. Również rzeczne kąpiele na miejscu. Wiadomość u właściciela w domu barona Puszeta na 2 piętrze, ul. Starowiślna. 683 2

W Wieliczce

jest mieszkanie parterowe w Ogrodzie 3 pokoje, kuchnia i weranda, na pobyt dla świeżego powietrza bardzo odpowiednie, na całe lato zaraz do wynajęcia. — Bliższa wiadomość u Właściciela Franc. Zielińskiego w Wieliczce Nr. 519.
715 2 3

SALON MÓD
HELENY TELEŻNICKIEJ
w Krakowie
ul. Grodska Nr. 26, II piętro,

poleca WW. Paniom najświeższe **kapelusze** wiosenne i letnie, wykonywa również **suknie damskie** według najświeższych żurnali. — Ceny umiarkowane. — Zamówienia na prowincye szybko wykonywa.
573 9 10

STANISŁAW SOKOŁOWSKI

Rynek główny l. 21,
utrzymuje na składzie następujące przez znakomitości lekarskie zalecane gatunki
PIWA
z browaru **Arcyksięcia Albrechta** w Żywcu:

1. Piwo butelkowe „Ale";
2. Piwo butelkowe marcowe „leżak" (Exportbier);
3. Porter;
4. Piwo beczkowe.

Odbiorcy większej ilości butelek otrzymują stosowny rabat.

Biorącym zaś do domu piwo beczkowe sprzedaje się ¼ litra po 5 centów. 593 9 52

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
BYSTRA pod Bielskiem
Śląsk austryacki.

Stacya kolei Bialsko-Żywieckiej: Wilkowice-Bystra. Poczta codziennie.

Otwarcie zakladu 15 maja.

Leczenie wszystkiemi środkami wodoleczniczemi, elektrycznością i mięsieniem.—Leczenie żętyczne.—Utrzymanie zupełne w Zakładzie. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcya Zakładu.

Lekarz zakładowy: 632 7 16
Dr. Henryk Halski.

NIE CHWALĄCY SIĘ!
Od lat 30 wyrabia
pierniki lecznicze
(higieniczne)
za pół kilo **60** ct., 1 sztuka **12** ct., a dla dzieci 1 sztuka **6** ct.
FABRYKA KRAKOWSKICH
pierników salonowych
Kaspra Molęckiego
w Krakowie, przy ul. Brackiej pod l. 5.
719 2 6

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów!

Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju: **podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny,** jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu, za 100 klg. złr. 18 z beczką.
Hübner i Hanke
376 19 0 we Lwowie.

Prawdz. węgierskie wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż:

dobre stare wino stołowe białe	po	24	ct.	za	litr
wyborny 1862 r.	„	28	„	„	„
Riesling 1872 r.	„	35	„	„	„
Rnster Ausstich	„	55	„	„	„
„ Ausbruch tłuste słodkie	„	75	„	„	„

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct. do 1 złr. 20 ct. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki. Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech). 529 9 0

PIERNIK HIGIENICZNY
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu
usuwa wszelkie dolegliwości narządu trawienia.

Świadectwo. Z wdzięcznością poświadczam, że pański „piernik higieniczny" okazał się w moich dolegliwościach hemoroidalnych i żołądkowych mojej rodziny środkiem wielce **łagodzącym i skutecznym,** za co łączę serdeczne „Bóg zapłać". Wiedeń. **P. Alexander,** dyrektor Towarzystwa akrobatycznego.

Cena za sztukę **20** centów.
Do nabycia we **wszystkich** handlach i aptekach.

Tutki do papierosów
z handlu
H. Wierzyckiego w Tarnowie
są do nabycia: 364 11 24

w Bieczu N. Domagalski, w Dąbrowy J. Wojciechowski, w Dębicy S. Serednicki, w Dobromilu N. Grotowski, w Gorlicach S. Muszyński, w Jaśle W. T. Bräglewicz, w Jarosławiu J. Krempa, w Nowym Sączu Garan, w Pilznie M. Czerwiński i A. Misiąg, w Przeworsku S. Rejmański, w Rzeszowie E. F. Arvay, w Radomyślu Bartoszyński, w Ropczycach W. Kwiatkowski, w Sokalu A. W. Grot, w Ustrzykach M. Rutkowska, w Zakliczynie Szymanowicz, w Zywcu Pawlusskiewicz.

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.